

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych

Adres Redakcji: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12-2. Sekretarz od 6-8
Administracja otwarta od 10-4 po poł i od 6-8
wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półroc.	roc.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petiowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. zaobnie po 40 k. W rubryce „Nadśnięte” wiersz petiowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Zarząd Towarzystwa Kursko-Charkowskich fabryk cukru

z serdecznym żalem powiadamia, że długoletni współpracownik, główny buchalter Zarządu niezapomniany



Włodzimierz Kostecki

zmarł 7 stycznia w Żytomierzu. Pogrzeb tamże 9 stycznia.

163

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bułwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie

(50 kop. od porady) dla przychodzących chorych.

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteriologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, płwociny, wysypki w gardle, krwi i t. p.

18720

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Opuścił prasę zeszyt IV-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi”

TREŚĆ:

Reskrypt Katarzyny II z dnia 8-go grudnia st. st. 1792 roku. — Przysięga wiernopoddania. — Nastrój ludności. — Organizacja władz, pierwsze zarządzenia administracyjne i prawno-polityczne. — Wejście pułków polskich do armii rosyjskiej. — Kapitulacja Kamieńca. — General-gubernator Tymoteusz Tutolmin. — Deputacje do Petersburga. — Audyencja u cesarowej. — Dezzyderaty szlachty. — Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794.

ILUSTRACJE I PORTRETY:

Stanisław Soltan, marszałek nadworny W. Ks. Litewskiego. — General Józef Orłowski, komendant Kamieńca Podolskiego. — Ulica Wielka w Wilnie na początku XIX w. — Artyleria konna litewska z końca XVII w. — Ułani pułku Bielaka z końca XVIII w. — Ułani i pocztowy. — Michał Kleofas Oginski, ostatni podskarbi w. litewski. — Ignacy Tyzenhauz, starosta podolski, szef gwardii pieszej litewskiej w końcu XVIII w. — Maryanna z hr. Przedzieckich Ignacowa Tyzenhauzowa. — Michał hr. Przedziecki, pisarz wielki W. Ks. Litewskiego. — Tusculanum za Wilią. — Konstanty Jelski, generał-major ziemiański pow. grodzieńskiego w 1794 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego” cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi” rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracja „Dziennika Kijowskiego” w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicję i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą. Celem unormowania nakładu wydawnictwa „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi” uprzejmie prosimy o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specjalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DUKARNI
BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. ●●●●●

Nakładem E. WENDE i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł)

Marcelego Handelsmana

Studia Historyczne

Cena rb. 2.

TREŚĆ: 1) Zamach stanu Augusta II. 2) Materiały do dziejów wsi polskiej. 3) Konstytucja 3 maja r. 1791 a współczesna opinia publiczna we Francji. 4) Z dziejów Księstwa Warszawskiego. Geneza Księstwa i jego statutu. 5) Sejm roku 1809 w oświetleniu urzędowym francuskim. 6) Szkice krytyczne.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

20964

FABRYKA FORTEPIANÓW

Chojnacki & Suchowiecki

założona w Paryżu w 1885 roku, przeniesiona do Kijowa w 1910 r. SPECYALNOŚĆ: pianina „Moderne” najnowszej amerykańskiej konstrukcji. CENY FABRYCZNE. Gwarancja 10-cio-letnia. Prosimy o zwrócenie uwagi na ton i styl.

Reperacje i zamiana.

Okazyjne fortepiany, pianina i fisharmonie najlepszych marek. Popierajcie przemysł narodowy, o ile znajdziecie w tem własną korzyść. KRESZCZATYK № 32.

20482

Syndykat Rolniczy

Kijów, Bulwarowa № 9. Telefon 307.

Poleca: Superfosfat mineralny i kostny, o zawartości kwasu fosforowego 16—20 proc. o zawartości azotu 15—16% Saletrę chilijską

Obrachunek według analizy Laboratorium Syndykatu.

20512

NOWOŚCI MUZYCZNE

Władysława Żeleńskiego:

KONCERT fortepianowy w układzie na 2 fortepiany na 4 ręce. Cena Rb. 3 kop. 60.

KWARTET fortepianowy na fortepian, skrzypce, alt i wiolonczelę. Cena Rb. 3 k. 60. Nakład L. IDZIKOWSKIEGO w Kijowie.

Katalogi nut bezpłatnie.

Cennik Nasion

Zakład ogrodniczy i narzędzi ogrodniczych na rok 1911.

wyszedł z druku i rozsyłany jest bezpłatnie

C. Ulrich

Warszawa. Ceglana 11.

Sekcje języka polskiego

Mata Włodzimierska 40 m. 22

Bezpośrednio poszukując rozmiędzywa-nych małątków w południ-nych i lepszych pow. 1000—1200 (2. Listownie: Timofiejewska 5 m. 5 k. 95

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S.

Sala Klubu „OGNIWO”

W niedzielę 9 stycznia 1911 r.

Benefis ALEKSANDRY DOBRZAŃSKIEJ
„Panna Maliczewska”
Reżyser A. Staniewski.

Bilety sprzedaje Księgarnia W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 850, a w dzień przedstawienia Kasa „Ogniwa” od godz. 5 wieczorem do końca przedstawienia; w niedzielę i święta Kasa „Ogniwa” otwarta od 11-cj rano do 2-cj po południu i od godz. 6-cj do końca przedstawienia. Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich, 2000.

Teatr dramatyczny

Dyrekcja A. N. Kruczinina.

Dzisiaj dnia 9-go w południe przedstawienie dla dzieci „Dzieci kapitana Granta”. Początek o godz. 12 i pół. Wieczorem: 1) „Do kogo należy Helena”, 2) „Święto zgody”. Początek o g. 8-cj. W poniedziałek dnia 10-go 1) „I wszyscy szczęśliwi” w 3 akt, 2) „Hrabina Elwira”. We wtorek dnia 11-go „Żulik”. W próbach: „Hamlet”, „Ojcowie i Dzieci” i „Oksana Zozula”.

Teatr miejski Dyrekcja S. Brykina. Dziś dn. 9-go w południe „Sadko”. Uczestniczą pp: Skokan, Dragomirecka, Rybczyńska, Brąnina, Griecenko, Dolinin, Gorlenko, Tichonow, Uchebanow, Szydłowski. Początek o godzinie 12-cj i pół pp. Wieczorem „Dubrowski”. Uczestniczą pp: Brun, Karzewin, Maśkakov, Gilarow, Kaczenowski. Początek o g. 7 i pół wieczorem. Dnia 10-go „Królewska naręczona”. Dnia 11-go benefis p. Brun „Tosca”. Dnia 12-go „Samson i Daliła”. Dnia 13-go „Camorra”. Bilety nabywać można.

Teatr „Solowcow”

Dyrekcja J. E. Duwan-Torcow.

Dzisiaj dnia 9-go stycznia w południe „Gorje od uma”

Grybojełowa. Reżyser Niedzielin. Początek o g. 12-cj. Wieczorem po raz 4-ty

„RYCERZE PÓŁNOCNI”

w 4 akt. Reżyser A. Sokolowski. Początek o g. 8-cj wieczorem. Ceny zwyczajne. W poniedziałek dnia 10 ogólnoprystępne przedstaw. „Eros i Psyche” w 6 obrazach Żulawskiego. We wtorek dn. 11-go stycznia 1) „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej, 2) „Kofa”. W środę dnia 12-go stycznia „Poskromienie złośnicy”. W czwartek dnia 13-go po raz 2-gi „Jazda na gapę” kom. Kadelburga. Dla prenumeratorów gazety „Kijowskie Wiesti” ceny zmniejszone. W piątek dnia 14-go benefis jubileuszowy M. Czudzinowej z powodu 20-letniej działalności artystycznej w teatrze Solowcowej „Talenty i wielbiciele” Ostrowskiego. W sobotę dnia 15-go po raz 9-ty „Henryk Nawarski”. W próbach: „Miserere” Juszkiewicza, „Bezdroże” W. Ryszkowa, „Mazepa” Słowackiego. Bilety nabywać można.

W Berdyczowie

dnia 15 stycznia (sobota) w sali ratuszowej odbędzie się doroczny

Bał polski

na rzecz Berdycz. Rz. Kat. T-wa Dobroczynności.

Teatr Mianowskiego.

Najsilniejsza miłość Skorpion. Tygodnik Pathe Nr 92. Naelektryzowana. Niedostępny adorator. Nad program im 22-ma ślicznie papugami i psem. Dziś od g. 12 do 5-4 przedstawienie popołudniowe przy udziale Nory Haman z jej 22-ma papugami. Dzieci na wszystkich miejscach płać po 20 kop. (z niespodzianką) 124

W Ogródzie Miejskim „Roll-Palace”

Pierwszorzędną „Seating-Ring” muzyka od g. 1 pp. Wyścigi wszystkich sportsmenów i sportswomenów. Wieczorem występni aktorzy, którzy otrzymali nagrody w „Roll-Palace”. Kto pobije rekord otrzyma kosztowną nagrodę. Tancerze na łyżwach. Efekty świetlne. Walka confetti, kwiatów, motyli.

BAL

W niedzielę dnia 16 stycznia 1911 roku w salach Odeskiego Klubu Wojskowego przy ulicy Spiridonowskiej DOROCZNY NA RZECZ Odeskiego Kat. T-wa Dobrocz.

Bilety imienne dla Pan i Panów można otrzymać u pp. gospodyni i gospodarzy Balu, jako też członków Zarządu T-wa Dobroczynności.

Cyrk B-ci Nikitinych

(Gmach Cyрку Hippo-Palace). 20172 Dziś dwa przedstawienia: w dzień o godz. 2 po cenach znizonych. Uczestniczy trupa japońska, złożona z 25 osób. Wieczorem o godz. 8 i pół wielkie przedstawienie. Uczestniczy małpa-człowiek Moritz i znaki Trupa Japońska złożona z 25 osób. Szczęśliwy w programach.

W sali aktowej uniwersytetu św. Włodzimierza

Wystawa Obrazów

Opłata wejściowa 50 kop. Ucząca się młodzież 25 kop., w środy i piątki 30 kop., ucząca się młodzież 15 kop. 93

Instytut chemiczno-farmaceutyczny i bakteriologiczny

Towarzystwa Aptekarzy Kijowskich został otwarty w Kijowie ul. Wielka Włodzimierska Nr. 4, telefon 26-51.

W Instytucie wykonywane są wszelkie analizy chemiczne: wody, gleby, nawozów sztucznych, piwa, wina, wosku, tłuszczów i preparatów aptekarskich; analizy kliniczno-lekarskie: moczu, płwociny, wysypki dyterytycznych reakcji Wassermana i t. p. Dezynfekcja mieszkań zakaźnych.

Instytut otwarty codziennie od 9 rano do 7 wieczorem, a w razach nagłych także i w nocy. Biednym na zwanie lekarza przysługuje prawo do korzystania z Instytutu bezpłatnie lub za znacznym ustępstwem.

Przedmioty przeznaczone do zbadania można nadstawić w każdym czasie bądź bezpośrednio do Instytutu, bądź też pozostawić w aptekach, skąd będą odcyłane do Instytutu.

W najbliższym czasie będą otwarte przy Instytucie KURSY PRAKTYCZNE dla lekarzy, farmaceutów i weterynarzy.

Zarządzający oddziałem: bakteriologicznym D-r T. ZALEŃSKI, chemicznym Magister P. KAUF.

MAGAZYN i PRACOWNIA „R. Fraipont”

Przeniesiony został z Mikołajowskiej Nr 4 na Kreszczatyk 35. UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry.

W magazynie A. W. Berestowskiego

Kreszczatyk 38.

21039

Od 7 stycznia na kilka dni wyznacza się

Wielka Wyprzedaż

Fortepiany i pianina J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach 15-toma pierwszemi nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli pierwszą nagrodą Grand Prix.

Wylączna reprezentacja J. Kerntopf i Syn

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33.

19935

Kijowska 2-ga Artel

podając do wiadomości Szanownej publiczności, że już została

NOWA RESTAURACJA „UNION”

na wzór restauracji zagranicznych przy Kreszczatyku № 34 w Pasażu.

GRAMOFONY

Gramofony i w lepszym gatunku płyt w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut H. J. JINDRISEK, Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku.

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwaro-Kudriawska № 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje karety, powozy i powoziki, miesięcznie i dziennie, na spacer, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi.

Sprzedaż i kupno koni, powozów, uprzęży i liberyi.

Kursy Muzyczne M. N. Diomidi

Kijów, ul. Żyłańska № 44 m. 3. Podania przyjmują się.

Opłata 30 rb. półrocznia.

55

T-wo Wzajemnego Kredytu „SAMOPOMOC”

w Kijowie

wykonuwa wszelkie czynności w zakresie bankowy wchodzące. Przekazy miejscowe i zagraniczne. Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.

Assekuracja pożyczek premiiowych. Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.

Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również

Wydaje pożyczki pod zastaw zboża narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarczego.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucja № 4. Adres telegraficzny: „Sam” Kijów. Telefon № 23—49.

16641

Obora Szwyców

w Ferdynandowie sprzed. od 1-go lutego dwie krowy 6 i 8 lat z cielętami i buhajka i 1 lat. Poczta i telegraf: Niemirów Józef Podgórski.

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9-1 5-8, kob. 1-2. Syl. wen. moczopł. spec. kur. strict. niem. plc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. 162ka. 11181

Lecznica i chirurgiczna

D-ra Med. I. Makowskiego, M. Włodz. 33b tel. 26-02. Dr. Makowski przyjm. 9. 10 i 4-6. Przyj. stał chor. o każdej porze. Pl. od 3 rb. na dobę. 13911

Dietrich Kijów, Fundulejska 8

Najwięk. i najgł. wybór

Pocztówek Grawiur i Papeterie.

19625

1-a Lecznica dentyścyczna

35 Kreszczatyk 35 przy lecznicy chirurg.

Konie

miesięcznie, dziennie i na godzinę wynajęcia. Moskiewska 17 m. 5

Łyżka

gub. wołyńskiej

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dzien. Kijowskiego”

przyjmuje p. Dominik Rudkowski.

p. Dominik Rudkowski.

Od Administracji.

Dla udostępnienia prenumerat „Dziennika Kijowskiego” nabytą na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumielimy się wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wylącznie tylko naszym prenumeratom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

z tomu, 80 ilustracji Ilmicha, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratów „Dziennika Kijowskiego”:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Z teki wspomnień.

Noc 22 stycznia 1863 r.

Noc ta straszna, krwawa, brzemenna losem Matki-Ojczyzny i życiem dziesiątków tysięcy jej oddanych synów, minęła lat temu czterdzieści i osiem, a jednak tak bliska, tak pamiętna i kochana!

Pamiętam—było ciepło, z łoln opary się podnosiły i snuły po polach, jakby zastępy starych, groźnych wiarusów, którzy stanęli znowu do apelu, a na niebie jarzyły się i migotały gwiazdy i zdawało się, że to dusze praojców patrzą boleśnie na nową ofiarę, na nowy nad-ludzi wysiłek swoich wnuków.

Polacy nocy tej nie spali—kraj cały czuwał i marzył o szczęściu wolnych jego obywateli, a ci, którzy porwali się do czynu, mieli piersi zapaleń perpelnione i byli gotowi do walki.

Oto jeden epizod tej pamiętnej nocy z wielu, wielu innych.

W mieście Białej podlaskiej, na probostwie przy kościele farnym, co stoi tuż na skraju rynku, około godziny dziesiątej wieczorem zebrała się gromadka ludzi.

Coś około stu ich tam było. Wszyscy mieli kosa, a tylko kilkunastu zaledwie broń myśliwską pałną.

Byli to przeważnie młodzi, choć i siwizną przypuszone głowy widniały.

Ludzie ci przyszli tam na rozkaz ówczesnego Rządu Narodowego, co wyznaczył noc 22-go, by naród chwycił za broń i stanął do walki o wolność swa.

Oczekiwali gorączkowo przybycia jeszcze kilkuset ludzi z okolic Janowa, Łosic i od Zalesia.

Godziny mijały—wybiła jedenasta, dwunasta, a nikt się nie zjawiał, posilki nie nadchodziły, i nic dziwnego, nie był to żołnierz, co na głos trąbki się zbiera; każdy się żegnał z ukochanymi—syn z matką, mąż z żoną i dziećmi, pożegnania to mogło być dla wielu na zawsze, więc i opóźnienie się ich tłomaczy.

Tymczasem na rynku trąbki zagrały na trwogę—zapalono ogniska—to wojska tam się pośpiesznie ustawiały, a było tego dwie roty piechoty, setnia kozaków i bateria artylerji z gen. ~~Januszewiczem~~ ~~Januszewiczem~~.

Jeszcze godzina minęła i nastąpiła chwila stanowcza, bo albo trzeba było przed nastaniem dnia wrócić do domów, albo zaraz wyjść na rynek i przejść go choćby siłą.

Na rynku zaś stały wojska dziesięć razy silniejsze liczebnie, a sto razy bronia swą, jednakże nie wahano się ani chwili, bo decyzyne na śmierć powiedzieli już w domu, więc i o podaniu bez walki nie mogło być mowy—ruszyli naprzód!

Szereg się wydłużył dwójkami, poprowadził go chłop Korynicz, zamknęli zaś szereg tych kilkunastu, którzy mieli dubeltówki w ręku.

Oddział cały wszedł na rynek, powolnym miarowym krokiem. Póki byli po za granicą ognia, nie widziano ich, lecz gdy weszli w przestrzeń oświetloną, dowódca wojsk zdumiony, że idą sami do ataku, ani drgnął—żaden karabin nie zabrzmiał, żadna komenda się nie odezwała!

Było tak cicho, że zda się słyszeć było uderzenia serca, i tylko szmer miarowych kroków świadczył, że idą. Nim pierwsze wrażenie ich zjawienia się minęło, przeszli linię ognisk, i znowu zniknęli w ciemności ulicy Janowskiej,

co prowadzi po za miasto, na drogę do Janowa podlaskiego ku Bugowi.

Wtedy to po za sobą, posłyszeli wrzask nadbiegających kozaków,—znac dowódca się opamiętał i wydał rozkaz—ale już byli ocaleni—jedne stój na cel i kozacy się wstrzymali!

Na niebie szarzyć już zaczynało. Mgły co się klebiły po polach, zaczęły opadać, przedmioty coraz wyraźniej można było rozróżniać; za nimi widniały cienie coraz wyraźniejsze nacierających kozaków, przed nimi zaś, zaczęły majaczyć jakieś inne cienie, przybliżające się co raz więcej, co raz szybciej!—Była to pomoc spiesząca do miasta.

Nastąpiło spotkanie—pierwszy powstańczy obóz—i odwieczna modlitwa bojowa—pieśń „Boga-Rodzica” z kilkuset piersi uleciała ku niebu!

A dalej?—kilka bitew dosyć krwawych—w których kosynierzy, jak ich ojcowie z pod Racławic-Maciejowej, szli z kosą na armaty, a kawalerja jak za dawnych czasów świetnie szarowała.

Białka—Niemirow—Siemiatycze — a tam Łysianka—Pieskowa-Skała i wiele — wiele innych,—to miejsca gdzie walczyli, gdzie wielu z nich padło, i mogli tych Krzyże nie znając, skąd poszli w puszczę Sybiru, by tam tęsknić za krajem nowe sypać mogiły!

Dziś ilu z nich jeszcze przy życiu? Ja nie wiem. Chwycili za broń, nie rozumując i poszli śmiało, by życie swe złożyć w ofierze na ołtarzu ojczyzny.

Nemecys wtedy inny im naznaczyła wyrok. Ulegli sile — padli z wiarą, że zbawienie przyjdzie dla ich synów lub wnuków.

Roman Rogalski.

Jubileusz Uniwersytetu lwowskiego.

Onegdaj upłynęło 250 lat od chwili założenia uniwersytetu lwowskiego.

Oto, krótkie dzieje powstania tej polskiej wszechszkoły.

20 stycznia 1661 r. wyszedł z kancelaryi królewskiej akt fundacyi akademii we Lwowie na rzecz kolegium OO. Jezuitów.

Gdy zaś wiele na tem zależy—pisał Jan Kazimierz—ażeby także w ziemiach ruskich oddano powinna część poważnemu wyznawaniu cioty i prawdy, łatwo i chętnie postanowiliśmy, aby kolegium lwowskie, Tow. Jezusowego przydana była godność akademii i tytuł uniwersytetu.

Dajemy więc prawo w tem lwowskim kolegium wprowadzić ogólne studjum wszelkiej dozwolonej wiedzy, t. j. teologii, scholastycznej i moralnej, filozofji, matematyki, ogółę praw, medycyny, sztuk wyzwolonych, wogóle wszystkich nauk i umiejętności, wedle zwyczajów akademii i uniwersytetów.

Uniwersytet ten, zatwierdzony przez Augusta III w r. 1758, a w r. 1759 przez papieża Klemensa XIII, istniał aż do pierwszego podziału Polski, po którym nasąpiło, zniszczenie zakonu jezuitów.

Wprawdzie przeciwko aktowi z r. 1661 zaprotestowała akademja krakowska, siebie uważając za „jedynę źródło” nauk w Polsce i pragnąc zachować prawo nadawania stopni akademickich; wprawdzie akademja zgłaszała w tej walce pomoc ze strony rądców lwowskich i metropolitalnej szkoły lwowskiej, a sejm nie przyjął dyplomu królewskiego do konstytucyi—uniwersytet jednak istniał i rozwijał się dzięki energii jezuitów.

Po aneksyi Galicyi rząd objął kolegium jezuickie akademii lwowskiej i zamienił je na liceum z intencją, wyrażoną już w r. 1774 przez Maryę Teresę, utworzenia we Lwowie uniwersytetu na wzór uniwersytetu wiedeńskiego.

Mysł tę dopiero urzeczywistnił Józef II, fundując dyplomem z dnia 21 października 1784 r. uniwersytet z czterema fakultetami i uposażając je we wszelkie przywileje uniwersytetów. Podczas inauguracyi nowego uniwersytetu dzie-

kan wydz. teologicznego ks. Jan Finsinger wyraźnie podkreślił, że wszechnica przeznaczona jest „dla Polski”.

Językiem wykładowym był wówczas język łaciński, który w Polsce był powszechnie uznawany w życiu towarzyskim, w sądownictwie i szkolnictwie, ale na polecenie cesarskie wprowadzono na teologii wykłady po polsku, zwłaszcza dzięki domaganiom się rusinów, którzy nie mając wyrobionego języka własnego, używali języka polskiego w swem urzędowaniu wewnętrznem.

Pomimo tendencyi germanizacyjnych uniwersytet józefiński pod względem języka wykładowego pozostał dalszym ciągiem dawnego uniwersytetu lwowskiego. Zamierzone wykłady literatury niemieckiej zwinęto, bo nikt nie chciał na nie uczęszczać.

Stan ten utrzymał się także w odnowionym przez Franciszka I w roku 1816 uniwersytecie. Profesorowie w memoriale swoim wyrazili przekonanie, że język polski jest językiem narodowym i domagali się kreowania katedry literatury powszechnej, połączonej z polską i studjum języka polskiego „z uwzględnieniem słowiańskich dialektów i literatury”.

Cesarz Franciszek I zgodził się na utworzenie katedry języka i literatury polskiej, ale nie zgodził się na zamiar wykładów łacińskich na niemieckie, jak tego domagał się hofrat Krieg.

Dopiero w roku 1824 wprowadzono wykłady niemieckie, a zresztą aż do roku 1848 pozostał język łaciński i polski.

Okres niemiecki uniwersytetu lwowskiego trwa od roku 1848 do 1879.

Nie miejsce na szczegółowe kreślenie obrazu walki o polskość wszechszkoły lwowskiej, jaką młodzież podjęła z końcem r. 1860. Dopiero w r. 1867 zdobyto trzy pierwsze katedry polskie na wydziale prawniczym (dr. Szczepan Gryziecki, Kabat i Źródłowski)—a rozporządzeniem z dnia 27 kwietnia 1879, wprowadzono język polski jako urzędowy i egzaminowy. To zdecydowało o jego polskim charakterze.

W piątek (7 stycznia) Jego Magnificencya ks. rektor Jaszcowski odprawił w kościele św. Mikołaja mszę na pamiątkę rocznicy wydania dyplomu erekcyjnego.

Obchód jubileuszowy tej pamiętnej wdziejach naszej umysłowości rocznicy odbędzie się w ciągu r. 1911. Przygotowania do uroczystości uniwersyteckiej są już w pełnym toku.

Jeszcze w sprawie czytelnictwa.

W odpowiedzi na mój artykuł p. t. „Z naszych niedomagań”¹⁾ pan Józef Staroropiński nadesłał do redakcyi list protestujący i, zatytułowawszy go „W sprawie czytelnictwa”²⁾, pomawia niżej podpisanego o lekkomyślność, przesadę, a nawet ironizuje na temat o „czarnym charakterze”, który, dzięki szekspirowskiej tradycyi, wśród wykonawców ról życiowych ustaloną markę posiada.

Obrońcę zajętego przezemnie stanowiska zbyt dużo miejsca nie poświęcę, ponieważ, jak to najczęściej w polemikach bywa—mój przeciwnik ratuje takie „okopy”, których ja... nigdy nie napastowałem.

A mianowicie.

Stanowny autor „listu”, opierając się na osobistym doświadczeniu, twierdzi, że — „wśród domów ziemiańskich z rozmaitych sfer, których znam bardzo wiele... niema ani jednego, gdzieby pism polskich w mniejszej lub większej liczbie nie trzymało”.

Podczas, kiedy ja, opierając się na statystycznym materiale, twierdziłem (...i twierdząc), że na przestrzeni nie jakiegokolwiek bądź poszczególnego terenu, „osobistym doświadcze-

¹⁾ Nr 343 — 1910 r.

²⁾ Nr 5 — 1911 r.

niom” podległego, lecz na przestrzeni naszych trzech gubernii kresowych prenumerata pism polskich jest zaledwie w załzku i że dzisiejszy stan jej faktyczny (uwzględniając całą ludność polską kresów ani naszym potrzebom, ani naszej możliwości nie odpowiada.

Dodać do tego należy, że autora „listu” zadawała nietylko większa, ale i mniejsza ilość prenumerowanych przez znane mu domy ziemiańskie pism polskich; podczas, kiedy ja w moim artykule kładłem główny nacisk na tę okoliczność, że w naszych budżetach domowych rubryka „prenumeraty” traktowana jest (...znowu naogół)—po macoszemu, nie odpowiadając przeważnie istotnej możliwości danego konsumenta.

Następnie p. Józef Staroropiński występuje w obronie „kobiety polskiej”, twierdząc, że — „kobiety nasze są bardziej wartościową częścią naszego społeczeństwa i bez nich dawałobyśmy zginięły”; oraz że więcej od mężczyzn czytają tygodników i miesięczników, „a w nich przeważnie działy społeczne i literackie”...

Podczas kiedy ja... najzupełniej pod tym względem z stanownym autorem się zgadzam i, nie dotykając bynajmniej kwestyi „wartości” naszych kobiet wogóle, twierdziłem (...i twierdząc), że — „ignorowanie i absolutna nieznajomość współczesnych spraw i rzeczy polskich wśród młodszej generacyi kobiecej przechodzi często wszelką miarę i granicę”... że w przeważnej ilości wypadków całokształt naszych współczesnych spraw narodowych... „poza granicami świadomości „przeciętnej” naszej młodej inteligencji spoczywa”.

A więc nie „kobieta”, a — młodsza dorastająca naszych kobiet generacya... A więc nie „te”, które nas uratowały i dla których nie mniejsza od pana Staroropińskiego cześć posiadamy, ale — „te młode”, które przyszłe pokolenia nietylko wspierać, umacniać i ratować będą, ale które wobec kardynalnie zmienionych warunków społeczno-politycznych do wspólnej pracy realnej powołane zostaną.

Tu frazes o odczytywaniu tygodników i miesięczników (przeważnie literackich) nie wystarcza. Tu inny frazes: — o „niepedagogicznych przejawach” — staje się poprostu szkodliwym.

Być „dobrą polką” w dzisiejszych czasach nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się to napozór zdawało. Ongi wystarczyło ku temu — uczucie, zdolność do ofiary osobistej i poświęcenie, majestat żaloby i hart woli w natchnienie dla synów i braci przekazywany. Dzisiaj postać rzeczy radykalnie się zmieniła; orężny dźwięk natchnienia zamikłł, natomiast coraz potężniej rozlegać się musią robotce ogłosy w spólnych warsztatach pracy i od kobiety polskiej, „która idzie”, społeczeństwo wymaga rozumnego, a więc świadomego, a więc na pełnej oryentacyi opartego—czynu.

Wobec powyższych, nie dających się zaprzeczyć pewników, fakt, że kobiety nasze wogóle, a młodsza ich generacya zwłaszcza, mało interesuje się prasą codzienną, przybiera charakter głębszy, na szczerą uwagę (...bez białych rękawiczek i salonowej kurtuazyi) zasługujący. Tu nietylko o to idzie, że nasze „polskie panie gdzieś przeważnie nie czytają”, ale że one potrzeby takiego czytania nie odczuwają i że my z brakiem poczucia tej potrzeby zgola lub za słabo walczymy.

Na zakończenie swego listu p. Józef Staroropiński rzuca—„zdanie ogólnikowe”, że przesada w surowości sądów jest rzeczą niepedagogiczną...

Na to odpowiem; — jak w czym i jak kiedy.

Sprawa uświadamienia społeczno-narodowego jest u nas tak gorącą, tak konieczną i tak ogromnie zaniedbaną, że wszystkich dzwonów

polskich nie starczyłoby na to, aby w dostatecznej mierze odpowiedniami strunami naszego sumienia wstrząsnąć. Jeżeli szanowny autor „listu” zechce sobie uprzytomnić cały beznamiętność, na organizm nasz narodowy czyhających, i cały ogrom grozy, nad czołem naszym zawisłej, to przynajmniej będzie musiał, że nie czas jest dzisiaj z najostrożniejszymi objawami bezwładu i zubożenia... politykować. I że gdy z powodu takich najostrożniejszych objawów skarga skądolwiek bądź wybiega, nie wolno jest społeczeństwu usypiać wołaniem: — napadają na ciebie za gwałtownie, bo ty jesteś o wiele łepsze...

Czasem „słuszna obrona” bywa o wiele szkodliwszą od... za ostrej nawet napadci.

Edward Paszkowski.

Głos francuski o sprawie chełmskiej.

W dzienniku paryskim „Gil Blas”, przekształconym na poważny organ polityczny, p. Henri de Nousanne nawiązuje do wycieczki informacyjnej p. Doumiera do Rosyi, aby przypomnieć francuzom ponownie sprawę chełmską i zwrócić ich uwagę na charakter rządów rosyjskich w Królestwie Polskiem.

P. de Nousanne zastrzega się przed zarzutem mieszanja się do spraw wewnętrznych rosyjskich; wykazuje, że sprawa chełmska i polska wogóle ma znaczenie szersze, ogólnopolityczne, a interesuje przede wszystkim sprzymierzoną z caratem Francję i z tego sojuszu czerpie prawo zwrócenia się do przyjaciół rosyjskich z kilkoma słowami przykry, ale pożytecznej prawdy. Przypomina, że stan terytorjalny Królestwa Polskiego jest określony umową międzynarodową, której Rosyi samowolnie naruszyć nie wolno, wykazuje, że idzie o zamach na język, kulturę, uczucia i interesy ludności chrześcijańskiej, która zespolila i zrosła się zupełnie z narodem polskim, o nadużycie, które oznacza powrót do najczarniejszej reakcyi i nieterańcyi Pobiedonoszewowej i nie może pozostać bez wpływu na zachowanie się polityczne narodu polskiego, i kończy w sposób następujący:

„Miejmy się na baczności. W Petersburgu zdradzają polaków. Zdradzają nas także, nawet nas przedewszystkiem. Francya, która ma tyle interesów w Rosyi, zawiła ciężko przez to, że nie zajęła się w sposób energiczny sprawą chełmską. A zdaje się, że nasz rząd mogłby w formie mniej lub więcej oficjalnej zabrać głos, aby przemówić w Petersburgu językiem innym, niż Pobiedonoszewa. Nie ulega wątpliwości, że owi patrioci rosyjscy, którzy są tak skorzy do mioty na nas obelg na plenarnych posiedzeniach Dumy bez słowa protestu ze strony prezydenta, podnieśliby krzyk, wściekłości. Ale na cóż zda się być komuś przyjacielem, jeżeliby to nie dawało prawa mówienia, jak prawdy w oczy?”

Listy lwowskie.

(Jak się wybierało prezesa Koła Polskiego.—Nowy prezes.—Stanowisko rządu wobec kanałów. Subwencye rolnicze.—Nowe stronictwo ruskie.)

Okres bezkrólewia w Kole Polskiem już się skończył. Trwał tydzień: prezes dr. Stanisław Głębicki, mianowany ministrem koleji, w dniu 11 stycznia, zrezygnował w dniu nominacyi, a dziś regimenterstwo Koła otrzymał dr. Stanisław Łazarzski.

Bezkrólewie trwało tydzień zaledwie, a czas ten obejmowały pertraktacye międzypartyjne. Z początku na prezesa Koła Polskiego opinia wskazywała dr. Stanisława Starzyńskiego, profesora prawa państwowego na wszechszkoły lwowskiej, a wiceprezydenta izby poselskiej. Dr. Starzyński znany jest także czytelnikom „Dziennika Kijowskiego”, w zesłanym bowiem roku drukował tu studjum o samorządzie galicyjskim. Wprawdzie p. Starzyński z przekonania jest konserwatystą, kandydatura jego była nadzwyczaj poważna, należał on bowiem do najwytrawniejszych polityków w Kole i najwybitniejszych parlamentarzystów w izbie; w działalności poselskiej nie posługiwał się nigdy demagogią czy schlebaniem popularnym

Janina Przeciawska.

Sen życia.

Przed Ortwinem zamajaczył zamek o gotyckich oknach i biała w nim piękna królowa. Zdawało mu się, iż odnajdywał tu podobne pierwiastki i chylił głowę przed tajemnicą poczęcia dziec takich, przezuwając idący z nich triumf siły dla dobra życia.

Dusza nieznanego dziewczęcia, z niewiarą cofająca się przed radosną nadzieją, i dusza Reginy w pięknie i czystej bieli zamknięta, chroniąca się rozdrażnień i zagmatwań, w odczuć nieskalana, chłonna cicho czar życia.

Ku niej płakała tęsknota. I czemu, czemu zerwała go ta pałaca żądza czynu? Dlaczego dusza w nim słyszała ton jej właściwy? marzenia stawały w obrazach jakskrawie znaczone, wśród wydm piaszczystych niemocy.

Dziewczę stało już gotowe ku odejściu. Słowa, które wypowiedziała, szły w głąb lasu, w naturę cicha, chowającą swe myśli.

Przywykła do obcowania wśród niej, zdawała się zatracać w sobie świadomość wymagań, które przynioszą stosunki z ludźmi.

Ortwin wstał—chwile przeszło mu przez myśl, że gdyby tak inie swe wypowiedział dziewczęciu, popęłiłby niestosowność.

Podniosłaby swe zielone, zimne żrenice, nie odrzekłszy ani słowa. Tak się musiały miąć dusze ludzi. Ujął głowę Framą i spojrzal mu w oczy głęboko.

Zawołała na psa, powołał migając przed Ortwinem łatarek wśród ciemnych leśnych kniei. Poszli—pies i dziewczyna,—stosując do siebie swe kroki.

Rozumiały się te dwa istnienia, nie przezywając wzajemnej zadumy.

Wyszli na brzeg lasu.

Z za chmur wyrzwał księżyc ogromny. Dziewczyna zgasiła latarkę i ruchem ręki przytuliła psa mocno do siebie.

Wspominał to wszystko.

Lata—lata przeszły.

Stał u szczytu góry, patrząc na dziki u stop krajobraz.

Z prześnionych snów niegdyś zatrzymał jeden i ustroił weń życie jak w purpurę. „Trud był jego bogiem. Oto po wielu poszukiwaniach natrafiono nareszcie na ów prawdziwy kamień litograficzny—na żyły obficie naftą ciekącą, a prace te były w jego reku.

Dźwięczały kilofy i monotonna obciosały oskardy gruntu kamienisty.

Ortwin się uśmiechał.

Przez odrzucił chwiejne zadumy i zadumanych pozostawił na miejscu—schodzili mu z oczu. Rozprężyły się zagrody czynu.—Góry, drogi, piecizary—trzeba było zgłębiać—dobyc, ująć, przewiercić.

Jakże dalekiem było owo szczęście w postaci smukłej kwiatu irysu.

Ciążyło mu w życiu smutne jedno spojrzenie, które szukało duszy wszechistnienia w mroku leśnym.

Ciążył mu obraz, widziany w opromienieniu słonecznem jasnej dziewczyny, która serca pogodę rozdawała dzieciom.

Ciążyło radosne dobro czynu.

Kłamstwo to wszystko.

Piękno miłości—słoneczność pracy—głębi na prawd przenikanych—kłamstwo.

Żył człowiek—król stworzenia i wyszarpywał sobie gwałtem grunt dla bytu.

„Ludzie... nienawidzę ich”—dzwoniły jeszcze słowa wpółdziecinami mówione ustami—tam kiedyś w lesie.

Wówczas taką siłą wiar młodych w nim zaprzeczono.

Serce i myśli w dąteniach nie poszły do końca—rozprzeczchnął się w atomach ton górny

odczuwać. Pracę urzwały oczy,—bogactw zapragnęły dłonie i palce skurczone garęty.

Po ziemi śmiały szedł człowiek.

Ten pokład dziś cały odkrył musimy i o ilości kamienia stanowczo dać odpowiedź. Nie można się dać uprzedzić.

Znowu mignęło mu.

—Dławi nas nadmiar rąk—nadmiar pracy—nadmiar czynu!

Uśmiechnął się łaskawie do tych słów dalekich.

Żyje, kto twardo żyć umie.

Gdzie Ortwin pracował, praca przechodziła jak wszechmoc. Teraz, w górach, z kilofem w dłoni, sam ważył każdą grudek, dotykał kamienia wprawniemi rękami znawcy—badal—obliczał.

Dziś musi wysłać ostateczną umowę, bo ubiegnię go inne towarzystwo, a tego nie chciał za, żadną ceną!

Tu, w tym pięknym, dzikim kraju, panovali te kominy fabryczne, kopalnie, drogi, koleje—to było jego dzieło—tryumfował. Z niepojętą umiejętnością znajdował i rozwałwał robotki—w głowie szalały pomysły zdobywczej pracy—kraj zarzucał nimi—tysiącom istnień był dawał pewny i kroczył na czele dumny, nieugięty—król pracy.

„Król pracy”—tak go tu zwano.

Dusza—ta niegdyś wyczuła, w loty z czynnem idącą, walała się w zagarach z dniem dzisiejszym—dnem prawd życia.

Oczy miewał szeroko otwarte i nisko spuszczał hardą głowę, aby nie zapomnieć—nie ominąć—nie dać innemu.

Gorzały fabryczne kotły—kreśliły się koła szalone.

Ortwin siedział w ogniu, w dymach i w ziewach, wspaniały głowę o dionie. Żelazo—szyczące—długie krwawe węże biegly po szynach, ginące gdzieś w jednej masie, lub zsiągając się lekko, układały się jak żywe istoty na przeznaczonych miejscach.

Nad ogniem pochyleni gubili się ludzie — larwy piekielne w maskach na twarzy — lub ze szkłem ciemnym przed oczami — wypatrywali chwile przetopienia żelaznych rud w jedną rozplonioną słoneczną ciecz, która skakała w oczy, burzyła się, wrzała.

Tak żyli.

Bywało, że odpoczywali.

Zmęczone, przyciętione, śpiące wychodzili z zaduchu i ognia szeregi spragnione—bez myśli — bez uczucia. Bo myśl i uczucie to była niedza bytowania, praca bez światów i nocy — praca, aby żyć.

Myśl była zbyt cenna, zresztą, interes szedł znakomicie — pęd maszyn się wzmacniał — firma opatrywała państwa.

Praca panowała.

Dla w ofierze zetracali się ludzie wągli — drobni, z oddechem krótkim — kaszlem suchotniczym i czerwonymi od ognia oczami — nikli wobec żywej, tworzącej pracy.

Kto tu był twórca, a kto stworzeniem?

W oddechu kotłowym, w syczeniu par, w hukach lejących ich twórców — smutny, beznadziejny człowiek nie widział swej myśli.

Kiedys.

Przechodząc przez warsztaty ujrzał Ortwin jasną koronę włosów i drgnął kłnity podobieństwem. Przed starym, zranionym robotnikiem stała dziewczęca postać, zawiązującą rękę skrawioną.

Kiedy się ku niemu odwróciła, Ortwin przypomniał żywo chwilę z lat dawnych obraz w ramach bluszczu, przy białym domu wśród róż. To ona była.

Tak zatrzymał w sobie tę poważną, głęboką jasność od niej idącą.

Przeszła szybko, nie oglądając się. Stary robotnik patrzył za nią długo.

— Kto to? — zapytał Ortwin.

— To córka starego Rosnego — p. Ewa. Dzieci nam uczy, a w razie potrzeby, skoczy nam ku pomocy. Mieszka na końcu kolonii w górach.

Peszczł tam.

Szła polem, rozsuwając wysokie trawy i ziola.

Wydawała się złotą calą z tym promieniem we wzroku, badawczym a przyjaznym. Złote włosy przy b

hasłom, ale naczelną orientacją była orientacja narodowa; zresztą coraz częściej podnosiły się głosy, że przy obiorze prezesa Koła Polskiego nie należy brać pod uwagę przynależności partyjnej, ile wartość moralną i intelektualną jednostki.

Wszakże demokracja krakowska przy tej sprawie wysunęła przynależność partyjną. Jej zdaniem, w Kole o większości demokratycznej prezesem nie może być konserwatysta, choćby najwybitniejszy, ale konieczne jest demokracja. Wobec takiego postawienia kwestii Starzyński zgłosił rezygnację z kandydatury, za co go własny organ „Gazeta Narodowa” silnie postrzelała.

Fakt ten zupełnie zmieniał orientację. Grupy popierające kandydaturę Starzyńskiego zostały tam zaskoczono: szły w tym kierunku demokraci narodowi, zwolennicy ks. Stojałowskiego i „centrum”, kierowane przez autonomistę Włodzimierza Kozłowskiego; trzy te grupy w czasach ostatnich prawie zawsze występowały solidarnie. Zdecydowały się wówczas oddać swe głosy na dotychczasowego wiceprezesa Pawła Stwiertnię, demokratę postępowego.

Powszechnie panowało przekonanie, że Stwiertnia zostanie prezesem, jakkolwiek nie tajne było nikomu, że kandydat nie dorównywał pod względem wyrobienia politycznego ani Głabińskiemu ani Starzyńskiemu, nie mniej uszanowano w nim uczciwość obywatelską i odwagę cywilną. Nie spodziewano się jednak, że kandydatura Stwiertni znajdzie opozycję we własnej frakcji: szerzono obawy, iż prezes stanie się uległy Głabińskiemu, ministrowi kolejowemu, mającemu nad Stwiertnią, inspektorem kolejowym, władzę. Zapomniano wszakże, że jeszcze przed paru laty Stwiertnia przemawiał swoimi zmusił ministra kolei Witteka do ustąpienia.

Tego rodzaju zarzuty były zwykłą grą polityczną. Postępowa demokracja nie Stwiertnię, lecz d-ra Ludomila Germana a chciała widzieć jako przewodniczącą reprezentacji polskiej; mówni jednak bez przenośni: Germana chcieli widzieć na prezesurze i namiestnik Bobrzyński i eks-minister skarbu Biliński.

Dr. Leon Biliński, który już nigdy nie wrócił na fotel ministerialny, niechętnym okiem spoglądał na d-ra Stanisława Głabińskiego, który zmusił go, jako nieprzyjaciela dróg wodnych, do dymisji. Biliński był natomiast przyjacielem politycznym d-ra Bobrzyńskiego, którego polityka nie zawsze zadowalała d-ra Głabińskiego. Związka w czasach ostatnich, kiedy stronnictwo demokratyczno-narodowe wystąpiło stanowczo przeciwko systemowi, uprawianemu przez obecnego namiestnika, d-r Bobrzyński postanowił stronnictwo rozbić, a użył do tego wiceprezesa stronnictwa d-ra Germana, którego za to ze stronnictwa usunęto.

Kombinacje te nie kończyły się wcale na prezesurze Koła. Bo opanowanie tego stanowiska w dalszym ciągu sprowadziły mogło łatwo zmianę ministrów. Wówczas na fotelu ministerialnym zasiadłby d-r German, a jego miejsce w przewodnictwie Koła objąłby dr. Biliński, który podobno nie chce rezygnować z aspiracji politycznych. Dr. Bobrzyńskiemu o tyle byłoby to zmianą na rękę, że pozycja jego, obecnie nie spoczywająca na trwałych fundamentach, ustaliłaby się gruntownie.

Owóż tę kandydaturę d-ra Germana forsowano bardzo silnie przeciwko członkowi własnego klubu — i byłaby bodaj kandydatura owa, mając większość, została uchwalona, gdyby nie stanowisko demokracji narodowej, która żądała wyboru takiego prezesa, jakiby miał zaufanie wszystkich frakcji Koła. Stwiertnia, żrany do towarzysz, zrezygnował, to samo uczynił German; wówczas to wysunęła się kandydatura d-ra Stanisława Łazarskiego, który dziś rano został obrany prezesem 66 głosami na 67 głosujących (t. j. sam oddał kartkę próżną).

Nowy prezes Koła Polskiego pochodzi z Jeleśni, gdzie urodził się w r. 1849. Po studiach na uniwersytecie krakowskim na wydziałach prawniczym i filozoficznym otworzył w r. 1880 kancelaryę adwokacką w Białej, skąd przeniósł się do Wadowic. Jako obrońca w sprawach karnych zasłynął rychło, zwłaszcza po głośnym ongi procesie o nadużycia hyen emigracyjnych, a ostatnią rozgłosną obroną była obrona Wandy Dobrodziejczyk w r. 1907 w Wadowicach, oskarżonej o wykonanie zamachu w Warszawie. W działalności publicznej zaznaczył się jako marszałek rady pow. białoskiej, jako poseł sejmowy z miasta Białej, do parlamentu wszedł z miasta Biała-Wadowice, a z wystąpienia wiedeńskich najwybitniejszych była mowa budżetowa w r. 1909, w której krytykował ostro rząd za zaniedbanie gospodarcze Galicji.

Indywidualność wybitna, demokracja nie należała do żadnej frakcji, skupił i sharnonizował całe Koło Polskie, co było rzeczą potrzebną wobec głosów prasy niemieckiej i galicyjskiej nawet, ironicznie piszącej o rozbiu w Kole.

Harmonia tu jest Kołu potrzebna i dlatego, że przyjdzie mu stoczyć dalszą kampanię o drogi wodne; prezydent Bienert w oficjalnym oświadczeniu zaznaczył, że starac się będzie o wnieśnienie noweli do ustawy kanałowej z r. 1901 tej treści, że krajom, przez które miałby przechodzić kanał Dunaj-Wisła, należy się rekompensata, natomiast Galicji należy się kanał wewnętrzny Dniestr-Wisła, nowelę taką ma wnieść jak najrychlej.

Stanowisko br. Bieniertha jest dużym sukcesem Koła Polskiego. Dawny rząd pod wpływem ministra Bilińskiego pragnął zmienić całą ustawę o drogach wodnych: ten wraca do dróg i podkreśla konieczność regulacji dróg wodnych w Galicji i potrzebę kanału wewnętrznego u nas, który jest raczej potrzebniejszy dla nas, aniżeli kanał zewnętrzny. Sprzeciwiają się temu Niemcy: z nimi Koło stoczy walkę o realizację tego postulatów dziś kraju najważniejszego.

Przy dobrej woli ministrów Głabińskiego i Zaleskiego rzeczy te wypadają bodaj lepiej, aniżeli rozdział subwencji budowlanych, czego min. Duleba zupełnie nie przypinał.

Rzecz ma się następująco: Ustawą z 20 grudnia 1900 r. utworzono fundusz na popieranie hodowli bydła. Z dotacji państwowej 8 milionowej, aż do r. 1918, przypada corocznie na Galicję 1,428,933 kor., z czego 1,028,933 kor. idzie na cele melioracji pastwisk, ubezpieczenia bydła, poparcie mleczarstwa, premiowanie i zakupno buhajów i na poparcie zbytu bydła. Reszty 400,000 mił. ministerstwo rolnictwa na wniosek wydzieli kra-

jowemu przeznaczając do rozdziału pomiędzy towarzystwa rolnicze.

Podczas sesji wiosennej, dr. Aleksander hr. Skarbek, jak to mieliśmy sposobność zaznaczyć na tem miejscu, postawił wniosek, ażeby zużyć cały fundusz budowlany na cele ogólne, ale sejm zawsze nie bez ingerencji namiestnika rzecz całą pogrąbił. Wydział zaś krajowy zgodził się na rozdział dotacji między towarzystwa.

Otrzymamy tedy: c. k. Tow. gospodarskie we Lwowie 120,000 kor. c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie 60,000 kor. Towarz. kółek rolniczych we Lwowie 86,667 kor.

ukraiński „Silskij Hospodar” we Lwowie 133,333 kor.

Należy podnieść, że i do c. k. Tow. gospodarskiego i do c. k. Tow. rolniczego i do Kółek rolniczych przyjmuje się bez względu na narodowości i instytucje, że pracują wśród ludności bez względu na narodowość. Pomimo to uwzględniono „Silskiego Hospodara”, który istnieje ledwie rok, a nie może się jeszcze wykaazać wydatniejszymi rezultatami pracy.

Właściciel „Silskij Hospodar” ukrajinofil utworzył po to, aby móżd o te dotacje kompletować; z tą samą ideą utworzył moskalofile „Rilniczyj Sojuz”, który atoli nie dostał ani grosza! Natomiast kółka rolnicze, skupiające u nas kilkadziesiąt tysięcy ludu i polskiego i ruskiego, otrzymały 2/3 subwencji „Hospodara”. Zie to bardzo, gdy polityka wlezie w sprawy czysto gospodarcze! Gorzej, gdy przy widocznym fortytowaniu jednej strony, mówi się jeszcze z tej strony o... krzywdzie!

Widocznie to już nieuleczalne nieczem przyzwyczajenie...

Gdy już mowa o rusinach, należy podnieść kształtowanie się nowej partii chrześcijańsko-społecznej, którą „Dziennik Kijowski” na podstawie źródłowych informacji przepowiadał jeszcze w kwietniu. Będziemy jeszcze mieli sposobność powrócić do niej, tu należy nam zaznaczyć, że kierunek ten, przeciwstawiający się obecnej polityce klubu ukraińskofilskiego, posiada dość znaczne wpływy między inteligencją, a także wśród duchowieństwa. Na każdy sposób jest to dążność do wymianowania się z pod wpływów radykalnych, dziś przeważających w ruskim społeczeństwie w Galicji.

J. R.

Nowe książki.

— „Myśl o potrzebie normalnego rozwoju naszego życia narodowego” przez pośła Idziego Świtale. Nakład St. Rowińskiego w Ostrawie.

Książka pośła Świtale posiada trzy właściwe części, z której środkowa, obejmująca szkic historyczny dziełom pruskiego zaboru posiada najwięcej wartości.

Składają się na nią dwa wielkie rozdziały p. t. „Tamy obec” i „Nasi obrońcy i nasza obrona”. Nagromadzony tu jest materiał, dotyczący historii pruskiego systemu antypolskiego, oraz obrony politycznej społeczeństwa naszego. Widać, że autor dzieło to badał pilnie i sumiennie, że czerpał ze źródeł urzędowych i nie zlekceważył istniejącej już literatury. Stąd cała ta część powyższej broszury zasługując na baczną uwagę tych, którzy radziły pogłębić swoje wiadomości z dziedziny dzieł tej dzielnicy polskiej pod berłem pruskim pozostającej.

— „Ojczyzna w piśmie i pamiątkach” ilustrowane dzieje piśmiennictwa polskiego. Opracowała Helena Rzepecka. Nakładem Polsko-katolickiej księgarni nakładowej Zdzisława Rzepeckiego i Sp. w Poznaniu. 1911.

Autorka zamierzała pobudzić zapamiętałą swę książką do pracy nad wykształceniem narodowym i zastąpić choć w części młodzieży i samoukiem to, czego im niestety nie daje nie istniejąca dzisiaj prawnie szkoła polska.

Jest więc to materiał do studyów krytycznych, materiał zebrany nader starannie i w ogromnej obfitości. Przyswoiwszy go sobie, czytelnik, chociażby mało wykształcony, otrzyma dokładny obraz naszego życia umysłowego od pierwszych jego początków do bieżącej chwili.

— „Kościół Oo. Bernardynów we Lwowie” p. O. Norberta Golichowskiego. Lwów.

Lwowska świątynia Oo. Bernardynów, cenny zabytek budownictwa naszego, wiąże się bardzo ściśle z dziejami miasta. Ojciec Norbert w dziełku powyższem ciekawie i przystępnie opowiada o dobrodziejach, fundatorach, grobowcach, pamiątkach i portretach; o zegarze studni bł. Jana z Dukli i t. d. Dużo tu szczegółów do historii rodów polski ch

Bezpieczeństwo Anglii.

Jak już donosiliśmy, pierwszy lord admirałtycji Artur Wilson, kierownik techniczny marynarki angielskiej, w odpowiedzi na podniesione przez generała Hamiltona zarzuty, oświadczył kategorycznie, że Anglii nie grozi zgoda żadne niebezpieczeństwo najazdu niemieckiego i że wszelkie obawy pod tym względem są pozbawione podstawy realnej. Twierdzenie swoje oparł Wilson na argumentacji następującej:

Przywódca nieprzyjacielskiej floty transportowej musiałby przedewszystkiem zastanowić się nad tem, w jaki sposób mógłby zachować swą wyprawę w tajemnicy. W praktyce jest to niemożliwe. Następnie musi zwążyć, że zapomoka sygnałów bez drutu możemy ścigać natchniami niemal dwa razy tyle okrętów wojennych i krazownikow a ponadto ogromną liczbę kontroptorpedowców. Wreszcie nie może on mieć informacji dokładnych o naszych stanowiskach, które przecież mogą zmieniać się uskawkicznie. Jego olbrzymia flota pokrywałaby wiele mil kwadratów morza i byłaby widzialna nie tylko za dnia, lecz także nocą, bo już ze względu na swoje bezpieczeństwo wszystkie okręty musiałby palić latarnie. Jakież więc mógłby liczyć na to, że wyprawa ujdzie naszej uwadze. Transportowce jego nie mogą poruszać się na ogół z szybkością większą niż 12 mil morskich, o ich ucieczce w razie spotkania się z flotą angielską mowy więc być nie może. Skoro nasze kontroptorpedowce odkrywają transport nieprzyjacielski, mogą bez trudu ominąć okręty wojenne i przystąpić do zniszczenia statków transportowych przy pomocy torped.

Inne pytanie jest, czy nie udałoby się w japońskie sposoby wyprowadzić naszej floty w pole. Możliwe to jest. Ale gdyby się nawet powiodło odciągnąć połowę naszej floty w inną stronę, to druga połowa w połączeniu z kontroptorpedowcami i łodziami podwodnymi wystarczyłaby zupełnie do zniszczenia większej części okrętów transportowych, chociażby nawet stały pod osłoną bardzo silnej

floty wojennej. W czasie walki między okrętami wojennymi nasze torpedowce i łodzie podwodne uderzą na statki przewoźne. A gdyby ostatecznie te statki dotarły do wybrzeża, to niepodobna byłoby obronić ich przed atakami łodzi podwodnych. To zaś rozumie się samo przez się, że skoncentrowalibyśmy ich tyle, aby zapewnić im zupełną przeprawę. W praktyce więc o przewiezieniu armii nieprzyjacielskiej w silę 70,000 ludzi wcale mowy być nie może. Kończy kierownik marynarki angielskiej.

U posła do Rady Państwa p. S. Horwatta.

Korzystając z krótkiego pobytu w Kijowie posła do Rady Państwa z gub. kijowskiej p. Stanisława Horwatta, redakcja „Dziennika Kijowskiego” wydelegowała do niego jednego ze swych współpracowników dla poinformowania się o niektórych sprawach, wniesionych do Rady Państwa. Niestety, poseł był do tego stopnia zajęty, że wywiad został ograniczony do paru zaledwie pytań.

Kiedy wejście pod obrady plenum Rady Państwa prawo o urządzeniach rolnych? — zapytał nasz współpracownik.

„Prawo o urządzeniach rolnych znajduje się obecnie w podkomisy Rady Państwa, która jakoby już je opracowała. Z całego projektu w komisji debatowano tylko jedną jego część, wywołując różnicę zdań wśród członków podkomisy, a mianowicie kwestię instancyj, przed którą może być zaskarżona uchwała komisji. Projekt Dumy Państwowej, uchwalony w redakcji ministerialnej, oznaczał tylko jedną taką instancję — powiatową komisję rolną. Komisja Rady Państwa odrzuciła tę redakcję, pomimo iż była ona energicznie broniąca przez ministerium, i przyjęła zasadę dwu instancyj — powiatowej i gubernialnej komisji, z prawem apelowania i kasacyi w senacie. Dalsze losy projektu prawa będą widoczne dopiero po świętach, i na plenum Rady Państwa sprawa zostanie oddana nie prędko jeszcze”.

— Jak obecnie przedstawia się sprawa reformy ziemskiej w kraju Zachodnim?

„Sprawa ziemstw wejście pod obrady Rady Państwa w styczniu. Przez komisję projekt prawa już przeszedł, przyczem ostatnia kwestya sporna co do obniżenia cenzusu wyborczego została przez komisję rozstrzygnięta w sensie negatywnym, i cenzus pozostaje w wysokości, określonej przez projekt ministerialny. Inne punkty, nie wywołujące różnicy zdań Dumy a Rady Państwa, nie były dyskutowane w komisji i pozostały w redakcji pierwszej.

„Kwestye: narodowości, prezesa zarządu ziemskiego i funkcyonaryusz ziemskich zostały przez komisję przyjęte w redakcji ministerialnej jeszcze w roku zeszłym. O ile uchwała komisji, wypowiadająca się przeciw zmniejszeniu cenzusu, zostanie przyjęta przez Radę Państwa, wywoła to niewątpliwie konflikt z Dumą”. — Czy powtarzające się stale konflikty między obu izbami rzeczywiście są tak groźne dla pracy prawodawczej, jak o tem mówiono w ostatnich czasach? „Mnie się zdaje, że znaczenie konfliktów jest nieco przesadzone. Wszelkich zmian charakteru redakcyjnego nie można uważać za tamowanie pracy prawodawczej. Wprawdzie przedłużają one rozpatrywanie spraw, lecz nie jest to jeszcze scysą między obu izbami. Są coprawda niektóre zasadnicze kwestye, gdzie zachodzi różnica zapatrywań Dumy i Rady Państwa, ale jest ich stosunkowo niewiele i wypływają one z samego systemu dwuizbowego ciał prawodawczych. To samo widzimy i w innych państwach Zach. Europy, gdzie zasady przedstawicielstwa narodowego są o wiele doskonalsze. Różnica poglądów izb wpływa już z tego, że członkowie każdej z nich reprezentują zupełnie różne kategorie wyborców. Wyższy cenzus naukowy i przygotowawczy Rady Państwa, większe doświadczenie jej w sprawach prowadzenia i administracyi Państwa, chociażby dlatego, że zasiada w niej wielu byłych urzędników, wszystko to wywołuje pewne nieporozumienia, które jeszcze nie są zasadniczym konfliktem”.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnich czasach w każdym prawie numerze nacjonalistycznego „Swieta” znajdujemy jakiś polakożerczy artykuł. Swistek ten coraz bardziej pod kierownictwem p. Bażenowa, byłego redaktora półrządowej „Gazety Finlandzkiej”, specjalizuje się w ujadaniu na „inorodców”.

W ostatnim numerze czytamy:

„Znużeni już jesteśmy oburzeniem się na zjadłość polskiego szowinizmu i duszę mamy zbolałą ze smutku nad ich zdradą.

„Dziwi nas tylko, dlaczego to humanitarne i chodnio-europejskie uczeni, parlamentarzyści, publicyści i działacze społeczni nie rzucą współczującym okiem na nieszczęsną Galicję ujarzmioną, nie wrócą się do polaków galicyjskich z powąznemi słowami perswazyi?”

„Pomimo woli przychodzą na myśl „protesty międzynarodowe” z powodu naszych spraw finlandzkich. Niczem zdaje się nie skrzywdziliśmy Finlandy...”

Tu opowiada „Swiet” jak głupie i nieaktowne były protesty z powodu Finlandy, „niczem nie skrzywdziliśmy”.

„Z Galicją ma się sprawa inaczej i protest przeciwko polskiej zwierzości i polskim naigraniom się, najuprzejmiej usprawiedliwiony moralnie, nieczem nie dotknąłby godności monarchii austriackiej i jej prawa decyzyi w sprawach wewnętrznych”.

Dla Rosyi i dla Austrii posiada „Swiet” dwie miary i chciałoby się mu zorganizować taki taki „proteścik” międzynarodowy. Polapał się tylko organ p. Bobrinskiego, że dyskredytuje dotychczasową opiekę rosyjską nad „nieszczęśliwymi haliczanami”, uciekając się do opieki europejskiej, i pisze:

„Ale naturalnie my zupełnie nie zabiegamy około takiego protestu, nie wierzymy w możność jego urzeczywistnienia, ani w praktyczne znaczenie”.

Na innem miejscu daje wyraz „Swiet” swemu niezadowoleniu z powodu noworocznego życzenia Prusa.

„Gdyby rosyjanie, posłuchawszy Bolesława Prusa, zapomnieli o tem, że są rosyjanami, polacy nie omieszkaliby przypomnieć, iż są polakami. Oczywiście Prus nie jest tak naiwny, ażeby tak kwestye stawiał. Chciał on powiedzieć rzecz inną; wystąpił on przeciwko nacjonalizmowi wogóle. Ale w takim razie dlaczego zwrócił swe słowa do nas, a nie do polskiego nacjonalizmu?” bardziej zapalczywego, i bardziej niespokojnego, i bez porównania więcej okrutnego (!) i złoego!”

Nacjonalizm rosyjski, jak się okazuje, jest łagodny, jak baranek.

Znaczący artykuł zamieścił w ostatnim numerze „Głos Moskwy” p. Gromoboj.

„Dotychczas — pisze one — Duma w spokoju spełniała swój obowiązek. Była ona Dumą prawodawczą. Wierząc danym obietnicom przeprowadzenia w najbliższym czasie gruntownych reform, szła ona ręką w rękę z rządem.

„Ale czy po drodze im teraz?”

„W swoim czasie rzucony wyraz „czekamy” wywołał na lewicy ironię. A tymczasem krok stanowczy nie tak łatwo zrobić. Usprawiedliwiony on jest tylko wtedy, kiedy wszelkie sposoby są wyczerpane i kiedy nie podzielały ostrzeżenia”.

Narzekając w dalszym ciągu na Radę Państwa, pisze p. Gromoboj:

„Cóż pozostaje robić reprezentantom umiarkowanych partyi, z których Rada Państwa, wobec powolności ministerstwa, robi rewolucjonistów — skazanym na bezpłodność swojej pracy?”

„Przedewszystkiem oznajmić o tem głośno krajowi. Parlament nie może być parawanem dla reakcyi. Trzecia Duma nigdy nie występowała i nie wystąpi w roli „chambre introuvable”. Dążyła ona nie do rebelii, tylko do urzeczywistnienia tego, co było przyobiecano — i nie jej w tem wina, że przypominanie o tych obietnicach jest dziś tak nieprzyjemne i źle widziane. Dopóki ona istnieje, powinna ciąglem przypominaniem rzeczy niedokonyanych świadczyć o niezadowolenu narodu i niezrozumiałym kwietyzmie tych, którzy się zapatrują na to niezadowolenie, jako na rzecz normalną.

„Odpowiednio do tego, powinny być postawione na porządku dziennym Dumy długo odwołane projekty podstawowych wolności obywatelskich. A rząd powinien być zmuszony do dania odpowiedzi stanowiącej. Nie dlatego, ażeby Duma czegoś jeszcze czekała i na coś liczyła, ale dlatego, że czas niedomówień i kompromisów już przeszedł.

„A na zmianę przychodzi inny czas — nowej organizacyi sił społecznych. Jeżeli niemożna czekać pomocy z zewnątrz — przychodzi czas samopomocy.”

Ciekawa rzecz, jak też październikowcy zaczęła „samopomoc społeczną” organizować!

Przeglądając noworoczne pism rosyjskich, nie wywołując nawet „Now. Wrem.”, pełne są pesymizmu. P. Roslawlew mówi w „Piet. Wiedom.”, że:

„Ustami Mickiewicza można by powiedzieć, streszczając te wszystkie przeglądy:

„Pusto wszędzie, głucho wszędzie,

„Co to będzie, co to będzie!”

„Płytką epoką, mali ludzie, drobne prawa. Małostkowość w literaturze i sztuce. Płytkość w ministerstwach, na zgromadzeniach, na giełdzie, na scenie, w parlamencie. Główne role wszędzie obsadzone przez trzeciordnych aktorów; bohaterów grają statysci... Sterują życiem dzisiaj te same osobistości, które z 10 lat temu były niczem, albo miernotą”.

Tę niewesołą charakterystykę uzupełnia artykuł „Rusk. Wiedomości”:

„Życie rosyjskie dotychczas posiada bogactwo fikcyi i mnóstwo przeciwności pomiędzy etykietami, a tem, co się po za niemi ukrywa. Ale i tu są pewne granice, po za którymi niemożliwe jest panowanie butaforyi politycznej i zdaje się tu spocząć na najważniejszą zdobycz z dziedziny politycznego wychowania kraju. Nie może już on zadowolnić się tylko urzędowym istnieniem ustroju reprezentacyjnego — czeka on istotnego urzeczywistnienia. Przepasć pomiędzy tem, co obiecano, a tem, co dano w ostatnich latach jest zbyt wymowna, i wobec tej wymowy faktów, wobec głębokiej świadomości bezużytecznej straty sił narodowych — milknę największy nawet optymizm”.

(.)

W sprawie serwitutów.

Onegdaj w lokalu kijowskiego T-wa rolniczego odbyła się narada zarządu kijowskiego T-wa rolniczego w sprawie serwitutów. Brali w niej udział członkowie zarządu: pp. J. Dawydow, K. Bojarski, B. Perro, L. Zdrojewski, W. Doliński, członek T-wa p. W. Kulikowski, przedstawiciel podolskiego T-wa p. T. Michałowski i starokonstantynowski p. Żukowski. Oprócz tego obecni byli poseł do Rady Państwa z gub. kijowskiej p. S. Horwatt i poseł do Dumy prof. Bogdanow. Przewodził p. J. Dawydow.

Zagajając obrady, p. Dawydow oznajmił, iż zebranie zostało zwołane na prośbę p. Horwatta, który chciał w ten sposób dokładnie się zaznajomić z poglądami ogółu na sprawę serwitutów. Następnie został odczytany referat pośła Korwin-Milewskiego w sprawie serwitutów, poczem przystąpiono do dyskusyi.

P. Horwatt wskazał na to, że w projekcie rządowym, dotyczącym serwitutów, jest wiele braków, pominięto zupełnie niektóre rodzaje serwitutów, jak np. leśne i nieużytki, opłaty zaś wykupowe są niezmienne wysokie. Tu poseł zaznaczył, iż opłaty te stale wzrastają i kiedy w roku 1863 odszkodowanie włóścianom za serwituty wynosiło 1/30 część gruntów, stosunek ten stale wzrasta do 1/20, a ostatnio do 1/10. Wobec tego kwestya serwitutów musi być należycie oświetlona, dlatego też poseł proponuje zarządzić ankietę wśród T-w i organizacyi rolniczych z zapytaniem, jakie normy wykupowe mogą być przyjęte przez właścicieli rolnych ze względu na to, że obecne są niezadawalające.

P. Dawydow wskazuje na to, że projekt prawa o urządzeniach rolnych, zbliżający się do takiego projektu o serwitutach, został rozszlany do wszystkich organizacyi rolniczych, następnie zaś odbył się w tej sprawie ajazd, w którym wzięli udział przedstawiciele T-w rolniczych, w ich liczbie i nowoutworzonego białocerkiewskiego. Na zjeździe tym wybrano specjalną komisję z udziałem p. Hryhorenki, której powierzono opracowanie uzupełnień i komentarzy do projektu. Prace komisji zostaną ukończone przed walnem zebraniem T-wa w lutym, na którym będą poddane pod dyskusję następujące kwestye: 1) normy odszkodowania są nieracjonalne, 2) nie wszystkie rodzaje serwitutów są uwzględnione.

Podolskie T-wo rolnicze powołało w roku 1904 komisję do opracowania sprawy serwitutów. Komisya dotychczas nie przyszła do ostatecznych wniosków, wypowiedziała się jednak za skasowaniem takowych.

Profesor Bogdanow, podejmując wniosek p. Horwatta co do zarządzenia ankiety serwitutowej wśród ziemian, proponuje rozciągnąć ją i na włóścian. Tu profesor Bogdanow dodaje, że w kwestyi serwitutowej nie należy się cofać przed żadną ofiarą.

W kwestyi ankiety wywiązuje się dyskusya między nim a p. Horwattem, który jest zdania, że w danej chwili ankietą wśród włóścian nie miałaby celu, gdyż obecnie rzeczą najważniejszą jest zdać sobie sprawę, do jakich granic mogą pohnąć właściciele ziemscy swoje ofiary dla uregulowania swoich serwitutów.

P. Lucyan Zdrojewski wypowiada zdanie, że nie należy szczedzić środków na zebranie wyczerpujących materiałów w kwestyi serwitutowej, ponieważ projekt rządowy ułożony jest przez osoby zupełnie nie obznajomione z

warunkami miejscowymi naszego kraju. Jako przykład mówka między innymi cytuję brak należytego określenia pojęcia wspólnego wygonu.

P. Żukowski jest zdania, że normy wynagrodzenia takie, jak je określiło ministerstwo w swym projekcie są dla nas miarodajne i powinny być uważane, jako maksymalne.

P. Bojarski zwraca uwagę na ważne znaczenie kwestyi wspólnych wygonów, które posiadają dla nas znaczenie większe od innych serwitutów.

W dalszej dyskusyi wskazywano, iż najsłabszą stroną rządowego projektu prawa jest to, że nie jest on opracowany według jednej podstawowej zasady, ale opiera się na dwóch zasadach, z których jedna jest to prawo z dn. 4 kwietnia 1863 r., a druga — obecny stan stosunków serwitutowych. Obie te zasady tak się płaczą w projekcie, że o konsekwentnym przeprowadzeniu myśli przewodniej mowy być nie może. Jedyne wyjście byłoby opracowanie nowego projektu, opartego na jednej z tych dwu zasad, z których pierwszej należałoby dać pierwszeństwo.

P. Bogdanow w odpowiedzi na to utrzymuje, że jeżeli chodzi o zlikwidowanie serwitutów, to należy wyjaśnić przedewszystkiem, co ma być przedmiotem likwidacyi — czy stosunki z dn. 4 kwietnia 1863 r., czy obecny stan faktyczny serwitutów, ale jest zdania, że w tym wypadku punktem wyjścia ma być nie ustawa 63 r., jak poprzednio zaznaczono, ale właśnie obecny stan faktyczny stosunków serwitutowych. A wobec tego, że poprzednio wskazywano, że skasowanie serwitutów będzie miało błogie skutki dla rosyjan gospodarstwa włociańskiego, prof. Bogdanow twierdzi, że włocianie nie są stroną zainteresowaną w skasowaniu serwitutów i że mogą przejść na gospodarstwa zagrodowe, nie tracąc takowych.

P. Horwatt wskazywał na opuszczenie w projekcie rządowym serwitutów leśnych i t. z. poleskich (polegających na tem, że włocianie mają prawo wypasania bydła na polanach leśnych, do których niema dróg). Mówca zaznaczał, że dla właścicieli ziemskich obok serwitutów pastwiskowych mają znaczenie serwituty leśne i że błędem jest mniemanie, że kwestya najpoważniejszą w sprawie serwitutowej są tylko wspólne łłoki, albowiem w północnej części gub. kijowskiej, jak np. w pow. radomyskim w majątkach leśnych i serwituty leśne nabierają olbrzymiego znaczenia. Wobec tego mówca prosi, aby T-wa rolnicze, rozważając sprawę serwitutów, nie zaniedbały rozpatrzenia jak tych, tak i tamtych.

Reasumując dyskusye, p. Dawydow oświadcza, iż wylonili się 3 punkty programowe, których należy się przytrzymywać przy dalszem opracowaniu sprawy serwitutów, a mianowicie: 1) serwituty powinny być skasowane; 2) jakie stosunki serwitutowe powinny być zlikwidowane, obecne czy też z r. 1863, co do czego zdania się różnią; 3) dalsze zwiększenie odszkodowania powinno być uważane za niemożliwe. Szczegółowe opracowanie kwestyi serwitutowej, jak zapewnił p. Dawydow, zostanie zakończone przed zebraniem T-wa w lutym r. b.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Juliana M.

Jutro 10 (23) Marcyana M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 59

Zachód słońca o godz. 4 m. 18

Długość dnia godz. 8 m. 19

Kalendarzyk Historyczny.

9 (22) stycznia.

1863 roku. Wybuch powstania styczniowego. Wybuch właściwy miał miejsce w nocy z 22 na 23 stycznia. 22 wydany został Manifest Komitetu Centralnego, który jako Tymczasowy Rząd Narodowy wezwał Polskę, Litwę, Rus do broni. Manifest stanowił, że „ziemia którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością”, że ludność bezrolna po ukończeniu wojny „otrzyma z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi”.

— Teatr polski. Przypominamy, że dziś beneficjantem artystki naszego teatru p. Aleksandry Dobrzańskiej, która w bieżącym sezonie zyskała sobie uznanie prasy i publiczności kijowskiej. Odegrana będzie najnowsza sztuka S. Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska”, która obecnie święci tryumfy na Warszawskiej scenie. Przypuszczając należy, że tak nowa sztuka Zapolskiej, jak i beneficjści ściganie w niedzielę do „Ogniwa” tłumy publiczności. Rolę tytułową wykona beneficjantka, inęskie główne pp. Staniewski, Lochman i Nowacki.

— Z T-wa Dobroczyńności. Prezes Zarządu zawiadania, iż posiedzenie p. p. Kuratorek odbędzie się dn. 11 stycznia 1911, to jest we wtorek o g. 8-iej wieczorem łącznie z Zarządem.

— W sprawie sklepu współdzielczo-spożywczego. Dziś w lokalu P. T. G. o godz. 1-szej odbędzie się prawomocne bez względu na ilość obecnych, walne zebranie członków kijowskiego sklepu współdzielczo-spożywczego. Na posiedzeniu tem ma być ostatecznie rozstrzygnięta kwestya dalszego istnienia sklepu. Zebraniem będzie przedłożony cały szereg zmian i ulepszeń w organizacyi interesu.

Na zebranie oprócz członków zaproszono szereg osób, które zechcą radą lub czynem przyczynić się do dalszego istnienia sklepu.

— Wyjaśnienia w sprawie wyborów. W wyjaśnieniach na skargę wyborcy lukjanowieckiego, p. Jasnogórskiego o nieprawny udział w wyborach niejakięgo p. A.

działania i preliminarz na rok 1911; wybory członków zarządu na miejsce ustępującego, dyrektora zarządzającego i członków komisji rewizyjnej.

W razie nieprzybycia na zebranie dostatecznej ilości członków, następne zebranie odbędzie się d. 20 lutego o g. 2 po poł. w tymże lokalu, przyczem będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Wyjaśnienie senatu w sprawie zamieszkania żydów. Wczoraj w kijowskiej izbie sądowej otrzymano ważne wyjaśnienie senatu w sprawie zamieszkania żydów poza granicą osiadłości.

Wyjaśnienie to nastąpiło na skutek skargi kasacyjnej niejakiego Chajna Kirmajera, który zamieszkiwał w Kijowie jeszcze przed rokiem 1893, trudniąc się handlem, niedawno zaś został wysiedlony na mocy wyroku sądu okręgowego, zatwierdzonego przez kijowską izbę sądową, jako nie posiadający prawa zamieszkania poza granicą osiadłości żydowskiej.

W otrzymanym wczoraj ukazie senat wyjaśnił, iż 1) na mocy Najwyższego rozkazu z dnia 10 czerwca 1894 roku, zezwolono wszystkim żydom, nieprawnie zamieszkającym w guberniach wewnętrznym państwa, wysiedlenie których zostało czasowo wstrzymane na skutek Najwyższego rozkazu z dnia 21 lipca 1893 r., wykupywać świadectwa handlowe lub przemysłowe, stosownie do rodzaju swego zajęcia, w miejscu ich ówczesnego zamieszkania; 2) że tym sposobem żydzi, którym na mocy Najwyższego rozkazu z dnia 21 lipca 1893 roku zezwolono pozostać w miejscu ich zamieszkania poza granicą osiadłości, mogą trudnić się handlem w miejscowościach, w których pozwolono im zamieszkiwać, i art. 1171 kodeksu karnego, na mocy którego żydzi nieprawnie zamieszkali poza granicą osiadłości podlegają wysiedleniu, nie może być względem nich stosowany.

Na zasadzie powyższych założeń senat wyrok w sprawie Kirmajera skasował i przesłał sprawę izbie sądowej do ponownego rozpatrzenia.

Nominacja. Gubernialnym agronomem ziemstwa kijowskiego został mianowany b. agronom powiatu ekaterynowskiego I. Czernysz, który w tych dniach rozpoczął już pełnienie swych obowiązków.

Zjazd lekarzy kolejowych. Dnia 18 stycznia r. b. rozpoczęło się w Moskwie czwarty zjazd lekarzy kolejowych, na który z ramienia kolei Południowo-Zachodnich, jak słyszeliśmy, ma być delegowany kolejowy lekarz sanitarny dr. Romaszewicz.

Centralne towarzystwo pszczelarzy. Instruktor pszczelarzy na gubernię kijowską p. A. Titow opracowuje obecnie projekt założenia w Kijowie centralnego towarzystwa pszczelarstwa, które będzie miało na celu zjednoczenie wszystkich pszczelarzy i istniejących już organizacji pszczelarskich w gubernii kijowskiej.

Nowa szkoła ogrodnicza. Główny zarząd rolnictwa i dóbr państwa po porozumieniu się z ministerstwem oświaty zatwierdził ustawę bobryckiej szkoły ogrodniczej I rzędu, założonej przez kijowski zarząd ziemski w pobliżu wsi Bobryce, powiatu kaniewskiego, przy zapomocze rocznej ze strony skarbu w sumie 5,970 rubli.

Kurs nauki w szkole trwa trzy lata teoretycznej nauki wraz z zajęciami praktycznymi. Do klasy pierwszej przyjmowani są chłopcy wszystkich stanów w wieku od lat 14. Nauczanie w szkole bezpłatne.

Rezultaty sprawdzania procedury wyborczej. Policja kijowska zakończyła już sprawdzanie praw wyborczych szeregu wyborców z cyr. lukjanowieckiego i lybedzkiego i przedstawia rezultaty dochodzenia swego gubernatorowi. Na mocy danych, uzyskanych w ten sposób i od zarządu miejskiego, już dziś można przewidzieć te zmiany, które zostaną dokonane w listach nowych radnych.

W cyr. starokijowskim dotychczas stwierdzono nieprawny udział w wyborach 10 osób, oprócz tego zakwestyonowany jest udział jeszcze 5 wyborców. Po potrąceniu tych głosów z ogólnej ilości galek białych, otrzymanych przez wszystkich kandydatów, okaże się, że 3 radnych — pp. Bryczkin, Aristarchow i Flerow, oraz jeden zastępca — d-r Bychowski, nie będą posiadali większości głosów, skutkiem czego wybór ich zostanie skasowany. W ten sposób do rady miejskiej wejdzie drugi zastępca, p. Brzozowski, dwa miejsca zaś pozostają wolne.

W cyr. lybedzkim stwierdzono nieprawny udział 5 wyborców, zakwestyonowano jeszcze kilku. Dlatego też z radnych zmuszeni będą ustąpić pp. Bazyna, prof. Wolkowicz i Michajłow-Turczek, oraz zastępca p. J. Berner, którzy również zostaną pozbawieni większości. Fotele radzieckie zostaną wówczas zajęte przez zastępców pp. Szkidczenko i Obolonskiego, jedno zaś miejsce może zostać wolne.

W cyr. pałacowym zakwestyonowana jest prawność udziału 5 osób, w razie gdyby została ona stwierdzona, zmuszony będzie ustąpić p. Mozart, wówczas w tym cyrkułe również pozostanie 1 wolne miejsce.

O ile w ten sposób zostanie rozstrzygnięta kwestia, we wskazanych cyrkułach odbędą się nowe wybory uzupełniające.

W cyr. lukjanowieckim stwierdzono nieprawny udział 10 osób, może to pociągnąć za sobą skasowanie wyborów i zastępcy, p. Iwanowskiego. Wśród radnych natomiast może zajść inna zmiana, albowiem p. Szczytkowski otrzymał 232—217 głosów, a zastępca p. Bondarewski 227—211 głosów, czyli pierwszy absolutny, drugi stosunkowo większość. Obecnie zachodzi kwestia, która większość decyduje i może się stać, iż p. Szczytkowski zmuszony będzie ustąpić miejsca p. Bondarewskiemu.

Takie są perspektywy wyborcze, o ostatecznym ich wyniku zdecydować komisja gubernialnego zarządu do spraw miejskich, która rozpatrzy procedurę wyborczą w dn. 10 b. m. wieczorem.

Kary administracyjne. Za nieprzebranie przepisów meldunkowych skazano 78 osób na zapłatę grzywny od 1 — 100 rb. z zamianą na arest.

Sprawy polityczne. Dnia 24 stycznia rozpoczęła się sesja specjalnej komisji kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Komisja rozpatrywać będzie przeważnie sprawy polityczne. Między innymi wyznaczone zostały sprawy: F. Szwecherowny, oskarżonej art. 129 nowego kodeksu karnego, Ewy Falkner, oskarżonej z art. 102 tegoż kodeksu (nałożenie do partii rewolucyjnej); Iwana Potapenki oskarżonego z 1 cz. art. 987 kodeksu karnego—o przechowywanie materiałów wybuchowych, które wykryli agenci ochrony podczas rewizji, dokonanej w jego mieszkaniu na Syrcu.

W sprawie suterena. Zarząd miejski wypowiedział wojnę wszystkim właścicielom kamienic, którzy urządzają mieszkania w suterenach, wytaczając im sprawy sądowe o nieprawne zajęcie części chodników przy swych kamienicach przez lufty okien w suterenach. W tych dniach pierwsza taka sprawa po przejściu przez wszystkie instancje sądowe została wygrana w senacie, który wydał wyrok na rzecz miasta, i skazał właściciela kamienicy przy zbiegu ul. Karawajowskiej i Błagowieszczeńskiej na skasowanie luftów, co pociągnie za sobą usunięcie z suterenu mieszkań.

OSOBISTE.

— Posel do Rady Państwa S. Horwatt wyjechał do m. Chabno.

— **POD WPLYWEM ALKOHOLU.** Wczoraj zrana na ul. Konstantynowskiej, handlarz Czemienik w napadzie białej gorączki zaczął sobie nożem zadawać rany. Z trudem obezwładniono go i odwieziono do erykutu padolskiego. Wezwane Pogotowie opatrzyło ranę, którego następnie pod opieką trzech stojących przewieziono do szpitala.

— **GRABIEŻ.** Onegdaj w podwórzu domu № 77 przy ul. Dymitriowskiej padł ofiarą grabieży J. Chacewicz, pisarz u komornika sądowego Wierszowskiego. Ch. powracał wieczorem z poczty, niosąc sobię dwa listy rekomendowane 5 awizacji, szac 334 rb. 82 kop. należące do komornika. W podwórzu nagle dwaj nieznajomi rzucili się na niego i zgrabowawszy mu pieniądze i korespondencję, ułtili się. Policja zatrzymała dwóch młodych ludzi, podejrzanych o dokonanie napadu.

— **W SPRAWIE KRADZIEŻY U MARGULISA.** Kilka tygodni temu skradziono ze sklepu Margulisa (Aleksandrowska 87) skórki karakulowe wartości 3,000 rubli. Policja wszczęła energiczne poszukiwania, których wynikiem było wykrycie części kradzionych skór u E. Lepejki, zajmującego się szyciem czapek. I. zenał, że skórki kupił od braci K. i D. Jakubowiczów. Policja obu aresztowała. Z zeznań Jakubowiczów wyjaśniło się, że skradziono skórki znajdującą się w mieszkaniu S. i C. Jurowskich (Bibikowski Bulwar 53). Policja, dokonawszy rewizji w mieszkaniu tych ostatnich, wykryła w pięciu sak karakulowy, zrobiony ze skórki kradzionych. Obu Jurowskich osadzono w więzieniu.

— **SKŁAD ŻŁODZIEJSKI.** Onegdaj w związku z kradzieżą u Bogusławskiego (M.-Błagowieszczeńska 44) zatrzymano w lombardzie złodzieja zawodowego Kondratkę, który się podawał za elektrotechnika. W mieszkaniu K. przy ul. Wołodyżewskiej, policja wykryła cały skład kradzionych rzeczy: noży, widełek, złotych pierścionków i t. p.

— **KRADZIEŻE.** W domu № 25 przy ul. Sofijowskiej złodzieje wyłamali drzwi, wtargnęli do mieszkania Kubełkowa i okradli je na 336 rb. Podejrzewaną o współudział w kradzieży służącą — zatrzymano.

— Z mieszkania Bykowa (Turgieniewska 73) skradziono ubrania wartości 235 rb.

— W sklepie br. Stankowych (przy Kresczatyku) zatrzymano na gorącym uczynku trzech złodziei.

— **SZTUCZKA ŻŁODZIEJSKA.** Onegdaj do piwniarni Auzina (Michałowska 9) weszło dwóch mężczyzn. W czasie, gdy służący poszedł dla jednego z nich po piwo, drugi wszedł do mieszkania, znajdującego się przy piwniarni i skradł skrzynkę ze srebrem. Następnie obaj złodzieje szybko się ułtili.

— **ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE.** Z domu № 20 przy zjeździe Wołoszyskim zginął 41-letni L. Bewz. B. pozostawił do swoich gospodarzy list, w którym pisał, iż chce samobójstwem zakończyć życie. B. miał narodzić się z żony, zamieszkała przy ul. W. Połowich 10. Według przypuszczenia Z. — Bewz prawdopodobnie został zabity.

— **KONFISKATA.** Na mocy ppsławienia kijowskiego czasowego zarządu do spraw prasowych skonfiskowano 135 egzemplarzy grudniowego zeszytu czasopisma ukraińskiego „Literaturno-Naukowyi Wisnyk”. Zeszyt ten był wydrukowany w ilości 2,500 egzemplarzy, z których około 2,400 rozosiłono prenumeratorem w Rosji i Galicyi.

— **DRAMAT W CYRKULE.** Przed 3 miesiącami w pobliżu Kijowa policja aresztowała robotników cyganów, podających austriackich, którzy, jako nie posiadający żadnego zamieszkania, podlegali wydaleniu z granic. Cyganów umieszczono w cyrkułe Bikanowickiej. Wczoraj wieczorem jeden z cyganów zrozpaczonego długotrwałym aresztem, Zuzanna Kopaż, usiłowała powiesić się. Wezwany lekarz Pogotowia uratował desperatkę.

— **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj w domu № 16 przy ul. W.-Dorobojczyckiej otruta się kwasem karbolowym Ada Kwitko.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Bergonier.

„Żulik”, Potapenki.

Pewien leśnik za jakieś malwersacje i sprzeniewierzenia dostał się do więzienia.

Po uzyskaniu wolności, spotyka się z naturalnym ostracyzmem nawet u najbliższych, którzy nazywają go wprost „Żulikiem”.

Niefortunny leśnik pragnie *route que contour* odzyskać pozycję, a ponieważ nie jest w stanie bić i na kochającą go żonę również tępską kobietę wieść... próbuje szczęścia jako ryker przemysłu, układa alere!

Wmawia dobrodusznym mieszczuchom, że struga przepływająca około więzienia posiada niebywałe własności lecznicze, przedstawia im jakies analizy, głaszcze ambicje jednych, innych wprost przekonuje i w rezultacie doprowadza do tego, że utworzyło się towarzystwo, które buduje kurort na wielką skalę kosztem sum milionowych.

A kiedy wszystko już gotowe, kiedy leśnik stał się osobą mało powiedziece popularną, ale o gólnie poważną, wtedy oświadcza akcyonariuszom, że wszystkie dane co do leczniczych własności strugi są błędne i niczem więcej i proponuje ogłoszenie tego faktu publicznie. Akcyonariusze, którzy w cały interes włożyli znaczne kapitały nie zgadzają się na to — sens moralny, kto jest na prawdę człowiekiem uczciwym?

Gdyby nie był abywtałem II klasy państwa, gdzie sonarskie rewizje odkrywały niegorsze kradki, uważalbyśmy utwor za niesmaczne naśladowanie amerykańskiego humoru. W kraju mniemanych niemożliwości wszystko jest prawdopodobne i zrozumiałe się staje, dla czego w Małym teatrze w Moskwie „Żulik” codziennie gromadzi tłumy już od miesiąca, pomimo, iż cała akcja jest dość rozwlekła i często nudna.

Wykonanie „Żulika” przez teatr Krucyzynina nie przekroczyło granic przeciętnej poprawności; wyróżniali się pp. Bielajew, Blumenthal Tamarin, Garin i Ragozyn, oraz pp. Zmorowa i Wolchowskaja.

T. M. S.

Teatr Solowcowa.

„Moralność pani Dulskiej”, benefis p. A. Tokarewej.

Utalentowana artystka p. Tokarewa obrała na swój benefis sztukę polskiej autorki w doskonałym tłumaczeniu S. D. skiego.

Taz sztuka w tej że prawie obsadzie dawana była już w ubiegłym sezonie i o samym utworze dawaliśmy wyczerpujące sprawozdanie zarówno z okazji jego wystawienia w teatrze Solowcowa jak i w polskich teatrach, z których w swoim czasie „wszystkie, jakie gościły w Kijowie, uważały za punkt honoru wystawić p. Dulską.

To też ograniczamy się zaznaczeniem, że benefisantka otworzyła barwnie i prawdziwie postać „Pani Dulskiej” oraz ze smakiem, pomimo, że takowa z naturalnych powodów zabarwiła nieco ryjskimi kolorami.

Toż samo da się powiedzieć i o reszcie wykonawców.

KRONIKA POLSKA.

— **„Widokreśli”** lwowski dwutygodnik poświęcony kulturze polskiej, rozpoczął rok drugi wydawnictwa zeszytem o treści obfitą i urozmaiconą. Zawiera mianowicie ten (1) zeszyt: Br. Gałczyński „Z powodu legendy Miodej Polski” (uwagi polemiczne), Franciszek Ma-

belais „Gargantua” w doskonałym przekładzie W. Bimikiewicza, Al. Naworski „Latarnia” (wersja), Dr. Leon Biegieleisen „Sprawa Polska” (z powodu dzieła W. Studnickiego), Karol Irzykowski „W kształt linii spiralnej” (szkie krytyczny), Jerzy Kurnatowski „Organizacja związków zawodowych (studium ekonomiczne), Emile Boutroux „Wiliam James, twórca pragmatyzmu” (z franc.), Jul. Kaden „Teatr belgijski”. Książki nadesłane. Z literatury: Nowy miesięcznik „Muscion”, Piosnki Boya. Zeszyt zdbi efektowny rysunek Maryana Olszewskiego „Trzej królowie”.

— **Książd Wawrzyniec Perosi w Warszawie.** Z Rzymu pisał nam: W drugiej połowie postu, przybędzie książd Wawrzyniec Perosi do Warszawy, aby dać koncert symfoniczny w sali Filharmonii. W tych dniach właśnie, znakomity kompozytor i dyrektor kapeli sykstyńskiej, wystąpił z własnym koncertem w Rzymie i miał niesłychane powodzenie. Kierował on własnymi utworami: uwerturą do „Mojżesza”, kantatą „Niepokalane Poczcie”, „Dies iste”, ustępami z „Wskrzeszenia Łazarza” i suitą „Florenceya”. Oklaskom i wolaniem o bis nie było końca. Przytem, ks. Perosi odznacza się wielką prostotą i szczerością i stał się też ulubioncem Rzymu, który widzi w nim, przedwysokim kompozytorem narodowego, pielęgnującego tradycje włoskie, bogactwo melodyczne i przejrzystość instrumentacji.

— **O zwrot pamiętek.** Bractwo prawosławne chełmskie ogłosiło wszystkie cerkwie na Chełmszczyźnie z pamiętek historycznych, w jakikolwiek sposób przypominających unię lub czasy polskie. Obecnie niektóre parafie zaczęły domagać się od bractwa zwrotu tych przedmiotów, przechowywanych w muzeum bractwem.

OFIARY.

Od dnia 16 grudnia 1910 r. do 1 stycznia 1911 r. na budowę kościoła sw. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem Redakcyi „Dziennika Kijowskiego”: p. Olimpia Szklennik na ołtarz Matki Boskiej i rb. — W. K. 10 rb. — Z. S. zamiast wizyt świątecznych 2 rb. — Władysław Powolski 2 rb. — Władysław Ketliński 50 kop. — dr Adolf Chłopecki 50 kop. — Teofila i Zygmunt Lisieccy 2 rb. — X. P. 1 rb.

Bezpośrednio komitetowi S. T. i A. C. pamięci Otoli 100 rb. — Ze skarbniki na budowę kościoła 20 rb. 20 kop. — Z rachunku z Bankiem Ruskim dla handlu zewnętrznego proc. za rok 1910 r. otrzymano 184 rb. 67 kop.

Razem 332 rb. 87 kop.

Pozostawało w kasie do 16 grudnia 1,563 rb. 65 kop.

Ogółem 1,896 rb. 52 kop.

Wypłacono w tymże czasie zaległych długów za wykonane roboty 434 rb. 60 kop.

Pozostaje w kasie na 1 stycznia r. b. 1,461 rb. 92 kop.

Prezes komitetu:

Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:

Kazimierz Dobkiewicz.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wybuch kotła.

Łódź.—Wczoraj przed południem w przedzielnym Bazarze Ginzberga wskutek wybuchu kotła parowego odniosł śmierć woźnica, drugi zaś woźnica i palacz odnieśli rany. Stan obu ranionych jest beznadziejny. Właściciel Ginzberga został lekko zraniony w obie ręce.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa.—Na koleje elektryczne Zgierz—Pabianice pod Radogoszczą pociąg robotniczy najeżdżał na pociąg osobowy. Kilka wagonów zostało uszkodzonych. Odnieśli lekkie rany dwaj ślusarze, robotnik, maszynista i konduktor.

Narada ludowców.

Kraków.—Wczoraj odbyły się wspólne narady poulne posłów-ludowców z członkami rady naczelnej stronnictwa. Przedmiotem dyskusji była sytuacja polityczna.

Sprawa Rydzyny.

Lwów.—„Słowo Polskie” ogłasza tajną umowę zawartą przez rząd pruski z sukcesorami hr. Wodzieckim i Potockim. Według obiegujących pogłosek jest nadzieja odzyskania Rydzyny.

Kraków.—W sprawie zaprzeczenia Rydzyny obradowała komisja rady miejskiej z udziałem piosła Daszyńskiego. Na referenta wybrano Klemensiewicza.

Kraków.—Na naradzie posłów-ziemiann, posel do Rady Państwa, adwokat hr. Wodziecki, Loewensteyn przedstawił dokumenty, dotyczące sprawy zrzeczenia się przez spadkobierców ks. Sułkowskiego praw do Rydzyny. Po dłuższej dyskusji jednomyślnie uznano, że hr. Wodzieckiemu nie zarzucać nie można. Uznano również, że treść wspomnianych wyżej dokumentów na razie nie może być ogłoszona. W krótkim czasie cała sprawa przedstawioną będzie Radzie narodowej.

Reorganizacja armii.

Paryż.—Minister wojny przedstawił parlamentowi plan reorganizacji armii, który polega na tem, że zamiast istniejących 133 czerobatalionowych pułków piechoty utworzone będą 173 pułki trzybatalionowe. Niektóre tylko pułki, mianowicie rozmieszczone na granicy wschodniej zachowają swą dawną liczbę batalionów. Pozatem utworzone będą 2 nowe pułki piechoty w Algierze, dwa oddziały inżynierijne, oraz nowe bataliony telegrafistów i lotników.

Dreadnoughty.

Rzym.—Minister marynarki oznajmił, że Włochy w roku 1914 posiadać będą 4 pancerniki typu dreadnought. Minister zażąda wkrótce od parlamentu kredytu w wysokości 200 milionów lirów na budowę dwu nowych dreadnoughtów, oraz na inne cele, w związku z reformą marynarki.

Koncert.

Wilno.—Wieczorem odbyło się przedstawienie operetki Moniuszki „Loterya”. Sztukę wykonała Lutnia pod batutą Wyleżyńskiego. Następnie odbył się koncert. Sala była przepelniona. Artystom zgutowano gorące przyjęcie. Koncert cieszył się ogromnem powodzeniem.

Mianowania.

Berlin.—Dotychczasowy ambasador nie-

miecki w Białogrodzie br. Reichenau mianowany został ambasadorem w Kopenhadze. Dotychczasowy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych radca tajny baron Griemiger mianowany został ambasadorem w Białogrodzie.

Przesilenie ministeryalne.

Cetynia.—Gabinet Tumanowicza ma zamiar podać się do dymisji. Misję sfornowania nowego gabinetu otrzyma prawdopodobnie Minszkowicz.

Podróż polityczna.

Cetynia.—Król Mikołaj w lutym wyjeżdża na długą podróż polityczną, podczas której odwiedzi kilku panujących. Według obiegających pogłosek podróż ta będzie posiadała wielkie znaczenie polityczne.

Otwarcie zgromadzenia narodowego.

Ateny.—Wczoraj odbyło się otwarcie zgromadzenia narodowego, król był nieobecny. Venizelos odczytał krótkie orędzie królewskie, poczem posłowie złożyli przysięgę.

Wrzenie w wojsku.

Lizbona.—Rząd tymczasowy zarządził energiczne środki przeciwko budzącym podejrzenie załogom prowincjonalnym i marynarce.

Strajk w teatrach.

Wiedeń.—W ośmiu teatrach wiedeńskich wybuchł strajk oficyalistów. Przedstawienia odbywają się z wielkimi skróceniami i ograniczeniami.

Spis ludności.

Budapeszt.—Spis ludności wykazał, że ogółem liczba ludności na Węgrzech i w Czechach wynosi 19,250,000 ludzi. Przyrost ludności nie-węgierskiej jest znacznie większy niż ludności węgierskiej. Ogólny przyrost za ostatnie dziesięciolecie wynosi 1,500,000 ludzi.

Konstytucja w Chinach.

Petersburg.—Z Władywostoku donoszą, że oficerowie chińscy wystosowali do cesarza chińskiego adres, w którym oświadczają, że się najzupełniej solidaryzują z narodem w sprawie zwolnienia parlamentu.

Utworzenie nowego powiatu.

Petersburg.—Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za pożądane rozdzielanie powiatu radomskiego na dwa powiaty: radomyski i czernobylski.

Zjazd architektów.

Petersburg.—Zjazd architektów wypowiedział się za zbadaniem pod względem zdrowotnym gmachów wszystkich zakładów naukowych.

Nowy projekt.

Petersburg.—Opracowany będzie wkrótce projekt o pociąganiu do odpowiedzialności funkcyonaryuszów kolejowych za pomaganie do przewozu bezpłatnych pasażerów. Za tego rodzaju występkę winni karani będą więzieniem do 6 miesięcy.

Tołstoj o żydach.

Petersburg.—W „Now. Wrem.” ukazał się artykuł, podpisany przez Stamo, w którym autorka dowodzi, że hr. Tołstoj nie lubił żydów. Stamo przytacza niektóre ustępy z listów, pisanych do niej przez hr. Tołstoją. W jednym z nich znarły pisarz pisać: „Uczucie nienawiści, żywnie względem całego narodu, przeczy kardynalnej zasadzie chrześcijańskiej miłości bliźniego. Życzę pani wyzbyć się gnębiącego uczucia nienawiści względem całego narodu”. Gdy jednakże p. Stamo podczas rozmowy zapytał hr. Tołstoją, co on myśli o żydach, znarły pisarz miał odpowiedzieć w te słowa: „Dla mnie osobiste żydzi są niesympatyczni, lecz jako chrześcijanin staram się ich lubić”. Rozmowa ta miała miejsce w 1907 r., a więc w czasie, kiedy poglądy hr. Tołstoją w kwestjach zasadniczych nie ulegały znacznym wahaniom. Zmarły pisarz był przeciwny ogłoszeniu wspomnianych wyżej listów, obawiając się niewłaściwych i niesłusznych komentarzy.

Pogłoski.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek kurator moskiewskiego okręgu naukowego mianowany zostanie wiceministrem oświaty na miejsce Georgijewskiego, który wkrótce ma ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg.—Poczynając od dnia 19 grudnia w obserwatorium w Pulkowie sejsmograf zanotował 50 silnych wstrząśnień podziemnych.

Za kulisami.

Petersburg.—Kraża wersje, że październikowcy moskiewscy z Guczkowem na czele nabyli znaczną ilość akcji „Now. Wrem.”. Ta droga chciano skorzystać z gazety, jako środka agitacyjnego (podczas najbliższych wyborów do Dumy Państwowej). Jednakże Mienszykow odmówił swego udziału w tej agitacji. Obecnie podniesiono sprawę wydawania „Now. Wrem.” bez udziału Mienszykowa.

Różne.

Petersburg.—Z Carycyna donoszą, że mnich Heliodor pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Policja otrzymała od Heliodora zobowiązanie na piśmie, że do rozpatrzenia sprawy nie opuści on miasta.

Petersburg.—Komisja budżetowa wyraziła życzenie, by dozorcy lecarski w więzieniach został lepiej zorganizowany.

(Od Agencji Petersburskiej).

Petersburg.—D. 6 stycznia Szalapin miał szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości. **Czyta.**—W Mandurzy od początku epidemii zachorowało na dżumę 841 chińczyków i 25 europejczyków; zmarło 821 chińczyków i 24 europejczyków.

Baku.—Przybył tutaj regent perski Nawul-Mulk.

Tuła.—Gubernialne zgromadzenie ziemskie postanowiło nie wysłać swych delegatów na zjazd ogólni-ziemski, poświęcony sprawie szkolnictwa ludowego.

Tokio.—Onegdaj podczas otwarcia sesji parlamentu minister prezydent zaznaczył, że stosunki Japonii z innymi państwami są przyjazne, sojusz zaś z Anglią z biegiem czasu jeszcze bardziej się utrwali. Minister wy

polecamy

na

Karnawał.

Bracia Jabłkowsy
Warszawa-Gracka 23.W pięknych kolorach
wieczorowychVoile Ninon, Voile chappe.
Marquissette regant, Eolenne
Crepe de chine, Mousseline favorite.
Charmeuse, Satin ondoyant
i wiele innych pięknych
Materiałów wełn, półwełn, jedwabnych.Suknie odpasowane
jedwabne — białe — ciemne
Bluzki jedwabne, point lace gazowe.
Bielizna damska wykończona
Trykotażo jedwabne, półwełn.Wysyłka prób i Katalogów
bezpłatnie.

Własne pracownie — całe wyprawy od Rb. 100 do Rb. 5000.

J. Wapiński
MAGAZYN JUBILERSKI
Warszawa
Krakowskie Przedmieście Nr 19
(dom własny).poleca Na żądanie
Wybór Biżuterii projekty, rysunki, odwrotną pocztą.
Pracownia przy magazynie
telefon Nr 38-82.
Wysyłka za zaliczeniem.


Dr. Benque, 47, Rue Blanche, Paris.
Baume Benque
WYLECZENIE ZUPĘKNI
PODAGRY REUMATYZMU
Cena: 1.20 zł.
NEWALGII
Cena: 1.20 zł.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełko opatrzone są różową banderolą z podpisem:

WILNO.
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowskiego”
przyjmuje
księgar. J. ZawadzkiegoCUKIERKI
w ozdobnych wazkach terakotowych
TORTY
na tacach terakotowych (od 2 rubli)
bez żadnej dodatkowej dopłaty tylko
w Cukierni „MARQUISSE”, Włodzimierska róg Prorocznej.
Nauczycielka, z wykształcen.
zagr., pos. grun-
tow. franc., muz., niem. teor., poszuk.
pos. tu lub na wyjazd. Bankowa 5
m. 40.Hacele do podków
oryginalne i powszechnie uznane jako najpra-
wiejsze i najlepsze, poleca
Dom Handlowo-Przemysłowy
Michał Bukowiński w Kijowie,
Kreszczatyk Nr 5, telef. 927. Adres telegr. „EMBU”.Nawozy sztuczne
Superfosfat kostny i mineralny, tomasówka,
sól potasowa, kainit, saletra chilijska.Narzędzia rolnicze
Krajowych i zagranicznych fabryk.
Wyłączna reprezentacja piągów „WIERZBIK”.
Worki Kreda
Dom Handlowy
Warchałowski i S-ka.
Kijów, Kreszczatyk 25. Telefon 914.Niemiejszego środka, jak niekrowane
Mydło „FLORA”
D. Hartmana w Wiedniu
przeciw piegom, suchym i mokrym liszajom, wa-
grocin, pryszczom, swędzeniu, łuszczeniu się i nie-
czystości skóry.
Tysiące podziękowań!
Po kilkorazowym użyciu zadziwiająco rezultaty.
Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych.
Prawdziwe tylko w czerwonym opakowaniu
i z podpisem wynalazcy „D. Hartman, Wien”
Cena kawałka wystarczającego na kilka tygo-
dów 75 kop., mniejsze kawałki 50 kop. Hurto-
wo i detalicznie w magazynach „KURAT” i w innych większych
składach aptecznych, perfumeryjnych i aptekach.Magazyn modnych i białych towarów
DOMU HANDLOWEGO
Br. N. i M. LEPEJKO i S-ka
Kreszczatyk Nr 40, telefon 26-65.
Ma zaszczyt zawiadomić szanowną klientelę, że wyznaczaWyprzedaż
w dniu 11, 12, 13 i 14 stycznia r. b.
Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL” w Kijowie
Sprzedaw. po cenach 275 do 300 rubli i drożej, wynajem od 8 rubli.
Żyłańska Nr 27, Telefon 165.
Fabryczny magazyn łóżek i materaców
Ela Zaks
W. Wasylkowska 31, d. Walkera.
Poleca na raty
Fabryka angielskich łóżek D/H ELA i Je-
gyda ZAKS.
cenniki franco i gratis.Znakomita no-
wownalezione
woda kolońska fabryki LEMERCIER
Róża, Konwalia, Bez
otrzymana w składzie aptecznym
M. LESZCZYŃSKIEGO, Proroczna Nr 30.Pozostałe w ograniczonej
ilości egzemplarzy
K. Podhorskiego
Po obu stronach
CIESNINY
BERINGA
Do nabycia w Administracji „Dziennika Kijowskiego”, Kreszczatyk 38.
Cena: 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego”
1 rb. 50 kop. Przesyłka 55 kop.Kreszcz., 32 X Od d. 7 do 14 stycznia na kilka dni. X Kreszcz. 32.
Wielka wyprzedaż
resztek i pozostałych
towarów po sezonie
w blawat, mag. byłych pracow.
A. W. BERESTOWSKIEGO
Kreszczatyk Nr 32 obok sklepu Bułona.AUTOLUX! Imitacja
elektrowni
Najlepsze i najtańsze oświetlenie
provincy i miast i
majątków.
Specjalny skład spirytus., naft., gazolinow.
latarni, lamp, kuchni itp.
również mineralne tłuszcze i oleje pierwszorzędnej fabry.
p. f. „Oswieszczenie” Mikołajowska
telefon 2569.
Przy skład. jest spec. zakł. reper. latarni i lamp wszelk. syst.Nowe pismo polskie na Rusi!
Od 17-go grudnia 1910 r. będzie wychodzić
w PŁOSKIROWIE„Tygodnik Podolski”
organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamieszkow.
Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.
Adres Redakcji i Administracji
Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.
Redaktor i Wydawca Stefan Zembrzowski.Kijowska 1-sza
Sala Licytacyjna
Kreszczatyk Nr 26, telef. Nr 16-42.
Przeznaczone do sprzedaży: najroz-
maitsze meble, obrazy, dywany, por-
tery, brzozy porcelanowe, instrumenty
muzyczne, ubrania noszone, rowery,
futry i wiele innych rzeczy.
Sprzedaż z wolnej ręki co-
dziennie. Sala licytacyjna
przyjmuje w komis. najroz-
maitsze rzeczy dla sprzeda-
ży z licytacji.
Szacowanie rzeczy w domach
bezpłatnie.AGRONOM
z dypl. ukoncz. Morawskiej szkoły
gospodarczej i prakt. w Galicji, pos.
swiadectwa, kawaler 1.80, posiad.
jęz. czeski, polski i niemiecki, może
złożyć kaucję, poszukuje posady
przy większym obszarze dworskim,
znajd. się na nielczarstwie, ogrodnictwie
i leśnictwie. Laskawie zgło-
szenia pod adresem: Jarosław Tri-
mal, Austria-Morawa, Rataje u Kro-
merze.Ważne dla mężczyzn! Mnie, do-
brze i tanio ubierać się może ka-
żdy, sprowadzając od nas **Gotowy**
kostium: marynarkę, spodnie i ka-
mizelkę, dobrze zrobioną, na atlaso-
wej, z trwałego i eleganckiego weł-
nianego szewiutu-trico, najnowszego
desenu we wszystkich ciennych ko-
lorach za 7 rb. 25 kop., lepszy ga-
tunek 9 rb. 75 k. Za opakowanie (w
skrzynce) i przesyłkę, dodaje się 75
kop., a na Szwecję jeszcze 80 kop.
Wskazane niżej: długie marynarki
i rakawki, obwód piersi, długość
spodni i kroku. Oddzielnie spod-
nie za przesyłkę 2 rb. 85 k. **Bez ry-
zyka** jeśli nie podoba, zwracamy
pieniądze. Adresować: A. Kiwman,
Łódź Nr 126. J.Ekstrakt Orzechowy
do farbowania siwych włosów wy-
nalezku
Juliana Józefowicza.
Jest to najczystszy i najdelikatniejszy, który
można w przynajmniej 10 minut ufar-
bować posiadając włosy na kolor: brzo-
nawy, szary i blond. Flakony
po 1 lb. 1 kop. 50 i 2 lb. 2 kop. 25.
W Kijowie, u K. O. Kijowskiego.
Skład apteczny, Kreszczatyk 23.
Skład główny J. H. Józefowicz,
Kraków (Galicja).Pieniądzy! Uprasza serdecznie Szanownych
Księża aby się spieszyli z zamówie-
niami na figurę Zmarłego i Zmarłej
Pana Jezusa do noszenia w czasie
procy, zyczej, używ. wiel. art. w z no-
wo-wynal. maszy, która ma lek. drze-
wa a trwa! kamienia. Kosztuje bar-
dzo tanio. Za zamów. figurę w r. b.
z nowowyn. maszy rb. 30, takż figurę
z masy gipsowej rb. 20. Adres:
Zimierzynka gub. pod Kijowską ul.
d. Nr 23, Władysław Sadowski.Pianino
zagr., silno, prawie
nowe sprzeż. Bezakow.
p. 5 m. 1.Gotowy uszyty kostium
za 5 rb. 25 kop.
Zamiat 14 rb. tylko za 5
rb. 25 kop. wysyłam za zalic-
ką pocztową, bez zadatku, gotowy
kostium, składający się z mary-
narki (na dobrej podszewce), ka-
mizelki i spodni, uszytych wiede-
l. ostatniej mody z dobrego trwałe-
go wełnianego materiału angli-
skiego szewiutu. Kolory czarny, c.
granat, brzozy i oliw. Wysył. się
w 10 dni, rozmiarach 44, 46, 48, 50.
6 rb. 25 kop., przesyłka 55 k.
Przy zamawianiu 3-eh lub więcej
kostiumów przesyłka na rachun-
ek firmy. Bez ryzyka, pełna
gwarancja; jeżeli się nie podoba
zamówienia adresować: Łódź P. fabrykan-
towi Zygmuntowi Rozenalowi.JUROKSIL!!!
niebawmy środek
do prania bielizny
gdz, używając go
niepotrzeba prać
bielizny, a tylko
wymieszać i prze-
plukać w zimnej
wodzie. Objas. w
etykiecie. Żąd. w
skład apt. i mydl.
Sprzedaw. w Pol.
Kos. Tawie Hallu
Kijów Aptecz. w
Kijowie.Nauczycielka gimnazyaln.
wystąpiła, zna
języki francuz i niemiec, teor., mo-
że przyjąć posadę na wyjazd. Adres:
Biała-Cerkiew, Kij. gub. Jan. I. Linsen-
bart.Hotel „International”
Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszcza-
tycki zaułek 5. Telef. 628.
Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobe.
Miesięcznym — 25 rubli.
Na kas. poc. powyż. Wyn. na dobe.
Z szacunk. Tadeusz Mroczkowski.Sławuta - Wołyń
Pensjonat dla chor. piersiowych
D-ra A. Tarnawskiego. Otwor-
ty cały rok. Sezon kuracyjny od
dnia 1-go maja do dn. 1-go paździ-
ernika. Ceny umiarkowane.Masażystka
poszukuje masazu pacjenci mogą
być mężczyźni i kobiety. M. Zymo-
wierska 2 m. 20. W domu 5-8.Kraków
pierwszorzędny pen-
sjonat Janiny Za-
theyowej poleca po-
koje z utrzym. Wolska 2-4. 2105Do Warszawy
przyjazdy zbyteczne.
Zalutwanie sprawunków w firmach
rolniczych, handlowych, przemysło-
wych, interesów w biurach, zlecen u
osob prywatnych. Warszawa, Ka-
mienicki, Krucza 22. 21020
Sadyba w Winnicy sprzedaje się
z ładn. obszern. domem, Wodociąg,
kanaliz. stajnie, wozownie, piwnice,
oraz. duży ogród, 5 minut od
stacy. Wiadom. bliżej: Kijów, Ol-
ginska 3, m. 2. 20901Jampol - Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dzien. Kijowskiego”
przyjmuje
p. Włodzimierz Bielecki.Szukam 500 rb. zaraz na 5% na
wiarę dla kupna roli, mogę dać kom-
pletna gwarancję. Bronisław Rut-
kowski. Winnica gub. podolska,
wies Pietneczany. 82Wydzierż. ferma 200 dz.
w tej ilości 80 dz. ogrodu owocow.
dla rolnika mogąc. prawidł.
gospodarkę ogrodu. Świątowska
2-25. Tel. 29-64. 84
Freblanka kontynuje lekcje dzieciom
od 5 do 7 lat według o-
stat. wymagań freblowskich. Przy-
jmuje na stałe. Praktycznie franc. i
niemiecki. W. Włodzimierska 6 m. 9.
109Pełen energii
familijski, obznajmiony z prawem —
poszukuje zarządu domem. Gotów
przyjąć najskromniejsze warunki.
Może złożyć referencje. Dzielowa 14
m. 7. Zieluski. 116Bażanty
zwyc. do chowu, poleca kury po
225 rb., kury po 175 rb. Admini-
stracja Dobr. Olyka gub. wołyńska.Nauczycielka
z dobrą muz., francuz. teor. i prakt.
poszuk. miej. na wyjazd. Możliwoś-
Pod., Wroczyńska. 132„Biuro pracy” Rz-Kat Tow.
Dobro. Malo-
Zygmierska 8, telef. 1788 Rekonend.
nauczycielki, boni, oficyal., rzemieśln.
i wszelka służba domowa. Przy biurze
współmieszkają dla szukających pra-
cy młode kobiety p. n. „Scho-
nisko sw. Jadwigi”. 12774Potrzebna
Zaraz nauczycielka polska na wyjazd
do trojga małych dzieci, posiadająca
teor. i prakt. francuz. lub niemiec.
i pocz. muzyki. Puszkina 32 m.
5 od 3-4 godz. 141Lekcy muzyki
udziela ratynowana nauczyc., ukon-
serwator. Haeicki targ. Nr 4 m. 10
(frontowa sien od roga Złotostaw). 159Młoda osoba
poszuk. pos. gospod. kaskerki lub
eksped. Trzeci. zaul. 6 m. 9. 154Dobra dzierżawa
około 1000 dzies. oddaje się na 8 lat
Włodzimierska 49 m. 3. A. J. 156
Z pozwolenia władzy szkolnej przy-
jmuje na cał. utrzym. **noczenie**. Lek-
cy muz. i pomoc w naukach. Strze-
lecka 20 m. 10. 151Urodloniona krawcowa poszuk. za-
jmuje na cał. utrzym. **noczenie**. Lek-
cy muz. i pomoc w naukach. Strze-
lecka 20 m. 10. 151Paryżanka z dobrem rek. om.
poszuk. lekcy. W.
Wasylkowska 72 m. 5. 146Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowsk.”
przyjmuje:
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
i Księgarnia Polska
p. Sanlutycz-Kuroczewskiego.MAGAZYN HYGIENY
N. Masalitina
Kijów, Kreszczatyk 10 a
POLSKA
WIELKI WYKŁAD

Dom
Handlowy

K. LUDMER i S-owie

Kreszczatyk 31. — Telefon 206.

WIELKA TRADYCYJNA

WYPRZEDAŻ

bławatnych i sukien. towarów

Damskich i Dziecinnych Ubrań Gotowych

5,000 najrozmaitszych resztek.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowym kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym. „Dziennik Kijowski” w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski” drukowany jest **specjalnymi nowymi czcionkami**, co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacji telegraficznych** „Dziennika” został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania**.

Z **Petersburga, Wiednia i Berlina** nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego” najświeższe informacje specjaliści korespondenci.

Oprócz telegramów Agencji Petersburskiej i wyjątkowych, agencji własnych „Dziennik Kijowski” umieszcza **szereg korespondencji własnych i specjalnych korespondentów**: z **Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna**, nadto w roku 1911 dział prowincjonalny „Dziennika Kijowskiego” zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Lucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zaslavia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju**.

O życiu zagranicznem informować będą czytelników „Dziennika Kijowskiego” korespondenci z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża**.

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci w **Petersburgu, Charkowie, Odesie i Zaku**.

W **dziale literackim** „Dziennik Kijowski” drukuje w dalszym ciągu powieść

p. **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

„ROZBITKI”.

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski” rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII”

p. **Józefa Weyssenhofa**

pod tytułem

„ZNAJ PANA”.

Powieść ta pisana jest **specjalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego”.

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu. Ponadto „Dziennik Kijowski” poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. **Tadeusza Jaroszyńskiego**

pod tytułem:

„SFINKS”.

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski” w odcinku **szereg poświeści tłumaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski” przyręczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO**.

Nadto drukować będzie studium historyczne autora „Noey z 6 na 7 października” p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„**Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem**”.

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego” otrzymają ozdobiony licznymi ilustracjami

Dodatek ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorem „Dziennika Kijowskiego” przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie niższej cen-nych wydawnictw: **H. MOŚCICKIEGO — Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój” p. t. „Kraków”; D-ra KONECZNEGO — Historii Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego” pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas optały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.



Prezes Kijowskiego
Zarządu Miejskiego

podaje do wiadomości, że dnia 9 stycznia (niedziela) o godzinie 3:30 po południu w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego odbędzie się zebranie rzemieślników m. Kijowa i ich przedstawicieli dla wyboru delegatów na mający się odbyć dnia 14-go stycznia r. b. **2-gi wszechrosyjski zjazd rzemieślników** w Petersburgu i że z powodu krótkiego terminu specjalnych zaproszeń na to zebranie rozsyłać niema możliwości.

Najrozmaitsze

Rzeczy starożytne

a także drogie kamienie i perły kupuje po cenach wysokich

A. J. Zołotnicki

Kijów, Kreszczatyk 23

WPROST POCZTY

Informacje, ocena listownie lub

osobiste. Telefon 386. 105

Telefon 1913. 21042

№ 34. Pasaz Kreszczatyk Pasaz № 34.

Bazar rzeczy okaz. i mebli

B. N. Lifszyc

nabyte OKAZYJNIE w mająt. bog. tylko domach, sprzed.

i licytacyach

daje możność sprzedaw. najrozmaitszych rzeczy za bezcen stylach od najtanszych do wspaniałych mało-uzywanych najrozmaitszych

MEBLI

luster, obrazów, dywanów, portyer, bronzu, kryształu, serwisów, rowe- rów i tysiąca najrozmaitszych rzeczy do użytku domowego

№ 34. Kreszczatyk, Pasaz № 34.

Buchalter korespondent

i osoba dobrze pisząca na maszynie

Potrzebni

Oferty: skrzynka pocztowa № 206.

KSIEGARNIA

Karola Szepego

Mikołajowska № 9

otrzymuje nowości polskie, francuskie i niemieckie natychmiast po wyjściu

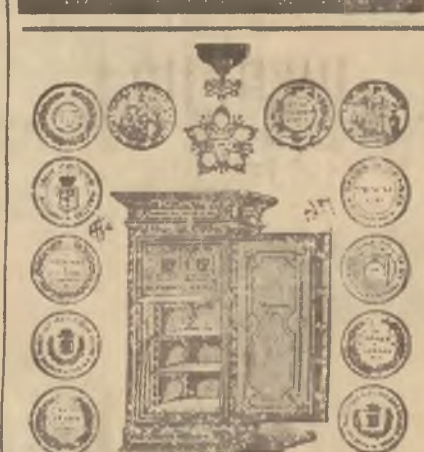
Poleca świeżo odebrany **Kolosalny wybór** znanej ze swej dobroci i taniości **Francuskiej Papeterii**.

Największy w Kijowie skład **Grawiur w ramach i bez ram**.

Odebrane rzadkiej piękności grawiury „Nature morte”, stosownie do jadani. **NOWOSCI!**

Faux-Fortes Grawiury oryginalne w kolorach. **Pocztówki artystyczne.**

Pianina zagraniczne. 20316



Najstarsza w Połudn. Zachod. Kraju

SPECYJALNA FABRYKA

Zelaznych i Stalowo-Pancernych

Kas Ogniotrwałych

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

Fabryka: W. Wasylk. 77 d. wł. tel. 15-31. Biuro i Skład: Kreszcz. 14. tel. 17-51. Cenniki i kosztorys na żądanie.

Agronom

z wyższymi fachowcem wykształceniem, kursami melioracyjnymi i praktyką mleczarską w Czechach. Po odbyciu wszechstronnej praktyki w znanych gospodarstwach w kraju samodzielnie zarządzał przemyślowymi majątkami, kawaler lat 30, przyjmie od kwietnia lub lipca odpowiednią posadę. Poczta Wiskniew gub. siedleckiej poste-restante W. Z. 21004

Pierwszorządzone Kaucjonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE

LEOKADYI MAX

Warszawa, Marszałkowska Nr 148.

Telefon № 124-38

Poleca: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony polki. Francuzki, angielski, niemiecki, sprowadza z własnych biur zagranicznych.

10

Warsztat stolarski

Kijowskiej szkoły żydowskiej, imienia S. J. Brodzkiego.

Przyjmuje obywateli od g. 2 i pół do 4 i pół po południu na **MEBLE STYLOWE, urządzenia biurowe, sklepowe, meble szkolne, meble gotowe.** Kijów, Kuźniczna 60. Telefon 15-59. 21043

Magazyn futer

DOMU HANDLOWEGO

G. M. TRABSKIEGO i S-ki

Z Charkowa. Kijów Kreszczatyk № 10 telef. 15-74.

Skład Karakułów

najrozmaitszych

FUTER

KOŁNIERZE i MUFGI

Wobec kończącego się sezonu, ceny na wszystkie towary znacznie niższe.

Kreszczatyk 29, wprost Pasażu

W Bławatnym Domie

S. A. Suprun i M. L. Popietin

Wszystkie towary w ciągu 7 dni

Wielka Wyprzedaż

Jedwabnych, wełnianych i bawełnianych towarów, a także

SUKIEN ODPASOWANYCH i SPÓDNIC

z rabatem od 10 proc. do 50 proc.

RESZTKI ZA POŁOWĄ CENY.

Kreszczatyk 29, wprost Pasażu.

Nowość

w dziedzinie

Kosmetyki

Paryskiej Firmy L. Colse & Co.

Dla cery.

Woda różana radioaktywna

jest niezrównanym kosmetykiem do pielęgnowania i upiększania cery, nadaje ciału żywą barwę, elastyczność, świeżość.

Emulsja Oleista z kwiatów róż Radiowana. Znakomity środek.

Radykalnie usuwa zmarszczki.

Krem radioaktywny nie zawiera ani metali, ani tłuszczów olejowych, ożywia cerę, goi krosty i opierzenia, nadaje skórze białość i miłą elastyczność.

Sprzedaż Kijów w magazynach

„Jurotat”

i innych większych firmach



„Radium”

i jego Radioaktywne preparaty

Dla włosów

Płyn radioaktywny „Radium”

swoją promieniotwórczością elektryczną pobudza krwioobieg do żywej czynności, wzmacnia niepomniernie cebulki włosów i niszczy doszczętnie łupież.

Olejek „Hel” radioaktywny radykalny środek przeciwko łamliwości i rozszepianiu włosów (moje), wyborny środek na porost włosów, brody, brwi i rzęs.

Eliksir radiowany do ust i zębów wzmacnia błonę śluzową jamy ustnej i, zabijając bakterie chorobotwórcze, dezynfekuje ją, nie oddziaływała na emalię, przeciwnie, wybiela zęby i chroni je od psucia.

Od stycznia r. b. wychodzi w Warszawie.

„Wolna Trybuna”

Tygodnik społeczny, polityczny i literacki.

№ 1 i 2 zawierają między innymi następujące artykuły:

A. Warskiego: Kolo Polskie wobec Chelmszczyzny, Ulgi podatkowe dla najbogatych.

J. B. Marchlewskiego: Z przeszłości Paulinów Częstochowskich.

B. Kochanowicza: Wobec zjazdu przemysłowego.

Gregora: Robotnicy niejscowi i przychodni, stali i sezonowi w Królestwie Polskiem.

S. Dalskiego: Występek, a wiara religijna.

J. K.: Nowy parlament Anglii.

H. Siemienickiego: Władysław Orkan „W roztokach”.

I. K-n: Włodzimierz Perzyński „Michalik z P. P. S.”.

I. Korczaka: Klótnia.

Warunki prenumeraty: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50, za dostarczenie do domu kwartalnie kop. 15.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 7 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 90. Cena pojedynczego numeru kop. 15.

Redakcja i administracja w Warszawie Wspólna 5 m. 32, tel. 516.

Redaktor i wydawca **Tadeusz Radwański.**



DIET. B. LÖWENSTEINA FOSMOZA

NAJLEPSZA MACZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynat. szpitali dołącza się do każdego pudeł. Dostac można w aptekach i składach aptecz. **Cena pudełka Rb. 1.**

Główny skład: Południowo-Ros. Tow. Handlu Towar. Aptecz. w Kijowie. 19855